



KURIER WILEŃSKI

CZWARTEK
18
LISTOPADA
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 223 (13768)

Cena 1 Lt

Święto hodowców w Mościskach

Kurczęta liczy się jesienią...



Kierownik spółki Tadeusz Liksza dziękuje za rzetelną pracę członkom spółki

Fot. Marian Paluszkievicz

...głosi porządek, zgodnie z którym rolnicy podsumowują wyniki swej prawie rocznej pracy. Takie podsumowanie odbyło się ostatnio w spółce rolnej "Mostiškes" w rejonie wileńskim. Zostało poświęcone nie tylko zakończeniu wypasów, które bieżące, ciepłej jesieni znacznie się wydłużyły, ale też rozpoczynającemu się okresowi zimowego utrzymywania bydła.

- Tradycyjnie - mówi kierownik spółki Tadeusz Liksza - w gospodarstwie po ukończeniu prac polowych, urządzamy dożynki oceniając plony i pracę żniwiarzy, mechanizatorów, robotników polowych. Natomiast pracę hodowców szacujemy jesienią, przed nastaniem odpowiedzialnego dla nich okresu zimowego. Jest to jednocześnie takie swoiste święto -

dodaje - spojrzcie, jak świątecznie się wystroili nasze pracownice ferm...

Jednakże zebranie hodowców przy wspólnym stole, ustawionym w sali sportowej miejscowej szkoły, poprzedził przegląd ferm, przygotowanie ich do zimy.

(Dokończenie na str. 7)

O krzywdach historycznych czas najwyższy stopniowo zapominać

Więcej władzy młodym

W dniach 14-17 listopada 12 młodych polityków z Polski, reprezentujących różne ugrupowania polityczne odwiedziło Wilno. Inicjatorem wizyty była działająca od trzech lat w Wilnie i Warszawie Fundacja Wspierania Współpracy Polsko-Litewskiej im. Adama Mickiewicza.

Podczas pobytu goście spotkali się z prezydentem kraju Valdasem Adamkusem, przedstawicielami Sejmu, liderami partii po-

litycznych, pracownikami ambasady Polski w Wilnie, dziennikarzami.

"Idea wizyty było zapoznanie się z sytuacją gospodarczo-finansową Litwy i problemami mniejszości narodowych, zbliżenie politycznej młodzieży obu krajów" - powiedziała dla "Kuriera Wileńskiego" dyrektor litewskiej filii Fundacji Nida Nakrośienė.

Należy zaznaczyć, że jest to rewizyta - wiosną br. z podobną misją w Warszawie przebywała

ekipa młodych polityków litewskich.

W ubiegły wtorek w restauracji "Freskos" doszło do spotkania młodzieży z Polski i Litwy. W przyjaznej atmosferze przedstawiciele różnych partii i ugrupowań nawiązywali kontakty, wymieniali poglądy, dzielili się wrażeniami.

"Wszystko, co tutaj się dzieje, jest bardzo ciekawe. Miasto jest piękne. Nie wiem, skąd Litwini mają na to pieniądze.

(Dokończenie na str. 2)

Trzeba będzie dwoić się i troić, żeby wszędzie nadążyć

Święto puka do miasta bram

Stalo się już dobrą tradycją, że rokrocznie imprezy przednoworoczne poprzedza przyjazd do naszego miasta świętego Mikolaja. Dwa lata z rzędu przylatywał do nas z Laponii. W tym roku - z Dalekiej Północy. I będziemy go witali już 4 grudnia w Zakrecie. Od tego dnia dosłownie każdy następny będzie naszymi imprezami przedświątecznymi, z którymi wczoraj zapoznano dziennikarzy na konferencji w samorządzie miasta Wilna.

Wiele z nich jest tradycyjnych, odbywających się rokrocznie. Niektóre przeprowadzane będą po raz pierwszy. Mówiąc o tych pierwszych należy wspomnieć konkurs na najładniejszą witrynę. Zwycięzca tegorocznej imprezy wylo-

niiony zostanie 20 grudnia. Święto Błuka, czyli pnia, organizowane jest też stale - w tym roku odbędzie się 23 grudnia. Nie sposób wyszczególnić każdej imprezy, będziemy o nich informowali na bieżąco. Zaanonsujemy nowe, organizowane po raz pierwszy. Do nich należą: "Gwiazdy Bożonarodzeniowe" - koncert pod takim tytułem odbędzie się w Pałacu Kongresowym. Niech to synteza muzyki klasycznej z wykonawcami muzyki estradowej.

(Dokończenie na str. 2)

W numerze:

Aktualności

Gdy konserwatyści nie dają sobie rady z zarządzaniem, zaraz szukają winowajców. Winni są Paksas, Vagnorius, a najbardziej oczywiście Polacy (...). Ponieważ popularne są u nas tzw. "podwójne gry", jak w mydlanych operach meksykańskich, należy przypuszczać, że nagonka na Polaków ma jakiś cel.

str. 3

Społeczeństwo

Kiedy zaszliśmy do jednego polskiego przedszkola w Sołeczniakach "Bajka", dzieci właśnie oglądały kolorowe sny. Niektóre mocno tuliły do siebie zajączki, inne rozglądały się dookoła, zapewne myśląc o czymś przyjemnym.



str. 5

Szkolnictwo

Problemem przygotowania i wydawania nowych podręczników była poświęcona konferencja naukowa, którą już anonsowaliśmy poprzednio.

Przypominamy, że organizatorem dyskusji polonistów, wykładowców UW i UWP oraz gości z Polski była st. specjalista Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy Alicja Barbara Kosinsienė.

str. 6

Polityka

Przez ostatnie pół wieku Rosja dorównywała Zachodowi tylko w jednej dziedzinie - zbrojeniach. I to wystarczyło, by traktowano ją jak supermocarstwo. Ostatnie lata przyniosły jednak gruntowną zmianę sytuacji.

str. 8



UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA



Kalejdoskop aktualności

Na pierwszym posiedzeniu - 25 kwestii



Fot. ELTA

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie dziesięciu po odrodzeniu niepodległości rządu pod kierownictwem premiera Andriusa Kubiliusa.

Na porządku dziennym znalazło się 25 kwestii: o wcieleniu w życie ustawy o prawach autorskich i równoległych, o wprowadzeniu instytucji attache ds. energetyki jądrowej i jego zastępcy przy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, o przyznaniu nagrody państwowej im. J. Basanavičiūsa.

Gabinet ministrów zaaprobował projekt nowelizacji ustawy o rewaloryzacji oszczędności mieszkańców, zakładający możliwość tymczasowego wykorzystania na inne potrzeby państwa środków Funduszu Prywatyzacji, przeznaczonych na rewaloryzację lokat rublowych.

Pikietai pracowników gospodarki komunalnej

Dziś na stołecznym placu "Savivaldybės" wice-pikietai organizują Litewskie Stowarzyszenie Pracowników Gospodarki Komunalnej Litwy, Związek Robotników Litwy oraz Konfederacja ZZ Litwy.

Specjaliści gospodarki komunalnej informują, że zadłużenia władzy dla przedsiębiorstw sięgają 100 mln litów. Jak twierdzą organizatorzy wice-pikietai, ani rząd, ani Sejm nie podejmują żadnych kroków w celu zmiany tej przykrej dla wszystkich sytuacji, toteż swą akcją chcą oni zwrócić uwagę władz na to, że środków przeznaczanych na dożór i remont ulic nie starcza nawet na sfinansowanie najpotrzebniejszych prac i usług.

Wsparcie pracowników upadłych przedsiębiorstw

Pracownikom upadłych przedsiębiorstw w ciągu ostatniego kwartału br. zamierza się przeznaczyć 20,1 mln litów podlegającej zwrotowi pożyczki.

Zatwierdzony wczoraj przez rząd kosztorys czwartego kwartału funduszu świadczeń pracowniczych dla upadłych i upadających przedsiębiorstw przewiduje zwrot funduszowi około 1,8 mln Lt wcześniej pożyczonych środków, ponadto 1,3 mln litów zamierza się otrzymać z Funduszu Prywatyzacji.

Turcja otrzyma pomoc

Mieszkańcom Turcji - ofiarom trzęsienia ziemi Litwa, zgodnie z wczorajszą decyzją gabinetu ministrów, przeznaczy 150 tys. litów.

Różne resorty Litwy wspólnie z ambasadą Turcji w Wilnie oraz założonym przez NATO specjalnym oddziałem uzgodnił wykaz, zgodnie z którym skompletowana zostanie przesyłka pomocy humanitarnej. Najprawdopodobniej do Turcji wyśle się różne medykamenty, a także inne ważne przedmioty, niezbędne dla ludzi pozbawionych dachu nad głową.

Zidentyfikowano około 150 tys. bydła

Według danych Centrum Rozwoju i Informacji Przedsiębiorczości Wiejskiej, dokonano już ewidencji 148 tys. 635 sztuk bydła, w tym przeszło 75 tys. krów.

Państwowa Służba Weterynaryjna przypomina, że inieszkańcy, których krowy po oznakowaniu już się doczekały przychówku, nie później niż w ciągu 7 dni powinni poinformować o tym Państwową Służbę Weterynaryjną bądź specjalistów od identyfikacji.

"Verslas ir vadyba'99"

Wczoraj na Wileńskim Uniwersytecie Technicznym im. Giedymina rozpoczęła się międzynarodowa konferencja "Verslas ir vadyba'99".

Problemy zarządzania i przedsiębiorczości na Litwie na konferencji rozpatrują naukowcy naszego kraju, Niemiec, Czech, Rosji i Estonii. W ramach imprezy omawiane są również kwestie społeczne i ekonomiczne integracji Litwy z Unią Europejską.

W konferencji międzynarodowej uczestniczą też doktoranci Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina, Uniwersytetu Wileńskiego oraz Kowieńskiego Uniwersytetu Technologicznego.

Za granicę z obcym paszportem

Funkcjonariusze przejścia kalwaryjskiego Łożdziejskiej Jednostki Policji Granicznej we wtorek późnym wieczorem zatrzymali udającą się do Polski 15-letnią wileńkiankę L.T. Podczas kontroli paszportów dziewczyna okazała służbie granicznej paszport wydany na imię 20-letniej obywatelki Litwy R.J. Niepełnoletnia była pasażerką mazdy. O zatrzymaniu poinformowano jej rodziców. Badanie sprawy jest w toku.

(ELTA)

Spotkanie OBWE

Prezydent Valdas Adamkus wczoraj udał się do Stambułu na spotkanie szefów państw Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

Uczestnicy spotkania zamierzają podpisać znowelizowaną umowę o zbrojeniach konwencjonalnych w Europie oraz przyjąć uzupełniony dokument wiadczeń, określający wojskowe

środki, sprzyjające zaufaniu i bezpieczeństwu. Litwa znowelizowanej umowy o zbrojeniach konwencjonalnych w Europie nie podpisał, ponieważ nie przylażyła się do wcześniejszego dokumentu, podpisanego przez blisko 30 państw. Litwa zamierza jednak wyrazić zainteresowanie przylaczeniem się w przyszłości do znowelizowanej umowy.

Liderzy niektórych krajów - sygnatariuszy tej organizacji z tych lub innych przyczyn nie wezmą udziału w spotkaniu. Np. prezydent Estonii Lennart Meri postanowił nie uczestniczyć w spotkaniu stambulskim na znak protestu przeciwko działaniom Ro-

sji w Czeczenii. Oświadczył on, że OBWE "nie zareagowała adekwatnie na tragiczne wydarzenia na Kaukazie". Dlatego też Estonia na konferencji reprezentować będzie delegacja rządowa.

Dyplomaci litewscy, reagując na takie stanowisko Estonii, oświadczyli, że nie sądzą, iż należy poprzeć wezwanie prezydenta Estonii, by z powodu konfliktu w Czeczenii bojkotować szczyt w Stambule.

Poinformowano, że na spotkaniu OBWE Rosja poproszona zostanie o dokładny harmonogram wycofania wojsk z Czeczenii.

(ELTA)

Święto puka do miasta bram

(Dokończenie ze str. 1)

Cykl imprez świątecznych organizuje też "Drauda" przy ulicy Geležinio vilko 6. Program przedświąteczny będzie realizowany na wielu placach, w salach, jak też np. w kościele św. Kazimierza, gdzie w dniach 25-26 grudnia wystąpią: orkiestra "Trinitas", chór "Jauna muzika" oraz organista L. Digrys. W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zapowiadają się również wiele imprez na Zareczu. Dom Opieki Dziecka jak też "Marceliukės klėtis" organizują nietypowe przedsięwzięcie "Pas szczęścia - 2000".

"Pas szczęścia", długości 2000 metrów, wykonany z dziecięcych rysunków, widokówek, życzeń rozpocznie się od Góry Giedymina i takie girlandy będą otaczać całą Starówkę wileńską. Wileńska wieża telewizyjna zostanie największą choinką, upiększoną świetlnymi girlandami elektrycznymi. A mówiąc o choince miejskiej, którą ustawili się na Placu Ratuszowym już 12 grudnia, należy powiedzieć, że będzie niezwykła, bo... srebrna. Słowem, cudów i niespodzianek moc, bo przecież rok jest nietypowy - witamy 2000.

Helena Gładkowska

Więcej władzy młodym

(Dokończenie ze str. 1)

Sądze, że są to skutki mądrego gospodarowania" - powiedział Adam Kwiatkowski - radny Gminy Warszawa-Centrum, reprezentujący Unię Wolności. Wyraził on również zdziwienie w związku z dosyć "zaawansowaną" średnią wieku polityków litewskich. "Młodzi politycy na Litwie muszą się przebić - mają oni tę przewagę nad starszymi, że nie są obciążeni pewnymi naleciałościami, tym całym bagażem historii,

trudnym do przełamania osobom starszym" - stwierdził 27-letni Kwiatkowski.

Uczestnik spotkania ze strony litewskiej, wice-przewodniczący Ligi Młodych Konserwatystów Mantvilas Juozapavičius również bardzo wysoko ocenił rolę takich kontaktów. "Te spotkania są, niewątpliwie, potrzebne. Przyczyniają się do potrojenia swego światopoglądu, zapoznania się z nowymi ludźmi, nową kulturą. Im więcej będzie takich spotkań, tym mniej będzie

problemów między naszymi państwami". Zdaniem Juozapavičiūsa, obecne stosunki polsko-litewskie są całkowiście normalne, a krzywdy historyczne (oderwanie Wilna, marsz Żeligowskiego) należy już odstawić na bok: "o tym należy stopniowo zapominać" - twierdził młody konserwatysta.

Wczoraj młodzi politycy polscy odlecieli do Warszawy. Organizatorami wizyty byli: ze strony litewskiej - Fundacja Otwartej Litwy, z polskiej - Fundacja im. Stefana Batorego. Paweł Kobak



Młodzi politycy z Polski i Litwy, w odróżnieniu od "dojrzałych", błyskawicznie znaleźli wspólny język
Fot. Marian Paluszkiwicz

Instytut Polski w Wilnie zaprosił Olę Tokarczuk

Replika

2 x 4 = 8 Uwaga, jesteście na muszce!

Energicznie weszła serpentydami schodków do salki Fundacji Otwartej Litwy. Drobna, szczupła, ubrana na czarno, ostrzyżona krótko, najpewniej u męskiego fryzjera. Jedyna ozdoba - spory srebrny wisior. Uśmiechnęła się, lekko się zaróżowiła i z mety powstało coś, co się zwie umiejętnością nawiązania dobrego kontaktu z widownią. Przedstawiła się i zaczęła czytać.

...Myślałam o słowach, które są niesprawdliwe pewnie dlatego, że wystają z nierówno i niechlujnie podzielonego świata. Co jest żeńskim odpowiednikiem słowa "męstwo"? "Żenstwo"? Jak nazwać w kobiecie te cnoty, żeby nie przekreślić jej płci? Nie istnieje żeński odpowiednik słów "starzec" czy "mędzec". Stara kobieta to staruszka lub starucha, jakby w starzeniu się kobiet nie było żadnej dumy, żadnego patosu, jakby stara kobieta nie mogła być mądra. Co najwyżej można powiedzieć o niej "wiedza" i zaznaczyć, że pochodzi od "wiedzieć". Ale i tak będzie to obraz złośliwej staruchy o obwisłych piersiach i brzuchu niezadowolonego z rodzenia, istoty szalonej ze złości do świata, choć potężnej. Stary mężczyzna może być mądrym i dostojnym starcem, medrem. Zeby powiedzieć coś podobnego o kobiecie, trzeba kluczyć, omawiać, opisywać - stara, mądra kobieta. A i tak brzmi to na tyle podniośle, że staje się podejrzanym. Ale najbardziej niepokoi mnie słowo "usynowić", bo nie istnieje "uczerzenie". Bóg usynowił człowieka.

Potem jeszcze czytała o deszczu i dziwnym domu "jakieś dwa kilometry w stronę Nowej Rudy", który stoi w wąskiej dolinie między zalesionymi na ciemnozielono szczytami i właściwie nie wiadło go znikąd, może tylko z samych szczytów. A w domu tym mieszka rodzina Pomorowiczów: ojciec potężny i brawo, trochę drobniejsza matka i dwójka dzieci...

Za chwilę teksty odczytano po litewsku i pisarka powiedziała, że nie rozumie słów, ale odczuła ich

rytm. Odczytane "Listy" z "Deszcz" pochodzą z "Domu dziennego, domu nocnego". Książki, którą można zaczynać czytać w dowolnym miejscu i tak wyłoni się obraz całości. Prosta, języka, zwykła forma pisania i coś, co odpowiada potrzebom czasów: powrót do tajemnicy istnienia, magii, baśniowości, fantastyki. Pisanie oparte na obrazie, "jestem typem wzrokowym człowiekiem". "Mam poczucie, że ludzie chcą czegoś ode mnie, czego nie mogę im dać. Wszystko, co mam do powiedzenia, jest w moich książkach" - oświadczyła.

Sporo powiedziała w swoich książkach, skoro "polskiego Nobla dla pisarzy przed czterdziestką" czyli Nagrodę Fundacji im. Kościelskich otrzymała w 1997. A wśród laureatów byli w latach minionych Zbigniew Herbert, Sławomir Mrożek, Tadeusz Konwicki, Gustaw Herling - Grudziński. Powieść "Prawiek i inne czasy" przyniosła jej Paszport "Polityki" oraz nominację do Nagrody Literackiej NIKE.

Urodziła się Olga Tokarczuk w 1962 roku. Z zawodu jest psychologiem i terapeutką, specjalizowała się w psychologii klinicznej dorosłego człowieka. Pracowała w Warszawie, Wrocławiu. Mieszka teraz w Wałbrzychu i Krajnowie koło Nowej Rudy. Wejści do domu pisarki, jak powiedziała w Wilnie, nie jest zwykłą chatą, lecz domem z łazienką, komputerem, miejscem, gdzie "łatwo się schować". A poza tym z okna każdego pomieszczenia roztacza się "widok na łagodną, swierkowo - bukowe wzniesienia Sudetów". W okolicy te przyjeżdżają czasem autorzy z turystami niemieckimi, którzy ze smutkiem szukają swoich śladów na dzisiejszych ziemiach odzyskanych.

Zaczęła pisać w 1979 roku. W Wilnie, jakby odzgnięta się od poprzedniej twórczości, powiedziała, że pisze od 10 lat. Co dwa lata książka. W sumie cztery: "Podróż ludzi Księgi", "E. E.", "Prawiek i inne czasy", "Dom - liżni, dom nocny". I dwa lata leniuchowania, "od grudnia nie poważnego nie zro-



biłam". To "nic poważnego" - to sztuka teatralna na konkurs, próby (zaawansowane) pisania scenariuszy filmowych etc.

"Od kiedy siebie pamiętam, nie chciałam mieszkać w mieście, zawsze chciałam być tam, gdzie jest cicho i spokojnie". Może w ten sposób zrealizowało się "zakorzenie", powrót do bliskości ziemi, przecież ojciec pisarki pochodzi z Kresów, z okolic Tarnopola na Ukrainie.

Gdy syn był na tyle duży, by mogła go zostawić z jego ojcem, wyjechała do Londynu. Pracowała i myślała. Oceñała siebie i kraj. Wróciła, zaczęła pisać. Zafundowała sobie podróż do Azji. Okazało się, że poza wspomnieniami, nie z tego wojazgu nie zostało, "spłynęła jak woda po kaczce". Była we Francji. Na spotkaniach autorskich francuscy czytelnicy jej powieści reagowali podobnie jak polscy. Duński i holenderscy - też. Największy komplement spotkał ją w Czechach: "Książka musiała być napisana po czesku". Szkoda, że przed przyjściem Olgi Tokarczuk do Wilna nie ukazał się jeszcze litewski przekład jej "Prawieku i innych czasów". W polskich księgarniach u nas sprzedawane są jej książki. Wilno pisarka zwiędziało z uczuciem, że zna to miasto, chociaż nigdy tutaj nie była. Zachwyła dla dodania wagi informacji spiker M. Veselis oświadczył tragicznym głosem, że w Polsce w ogóle dużo się pije (a u nas nie?), a niedawno w RP zanotowano 2 tys. wypadków

Halina Jotkiallo
Fot. Marian Paluszkievicz

Gdy konserwatyści nie dają sobie rady z zarządzaniem państwem, zaraz szukają winowajców. Winni są Paksa, Vagnorius, a najbardziej oczywiście Polacy.

Ostatnio mamy w prasie i TV nasilenie antypolskich wystąpień. Zaczęło się od programu Tele-3, kiedy pokazano, jak się robi tatuau w... Suwałskim. Hala, gdzie odbywała się akcja, była olbrzymia, przestronna, nie przypominała bynajmniej sali "wojewódzkiego domu kultury". Idiotyczny komentarz, niby ze słów autora tatuau, brzmiał: "Jaka piękna karteczka! Prawda, jaka piękna karteczka?". Słowo "karteczka" świadczyło, że tekst wypowiedział nie - Polak, a więc był sfingowany.

Potem była "denuncjacja" litewskiego przedsiębiorcy polskiego pochodzenia M. Waszkowicza, który zatrzymał przez litewską policję drogową miał jakoby wyrażać się niecenzuralnie. Przypadkowo znam trochę pana Waszkowicza i nie wyobrażam sobie, aby mógł "kręć matem". Budziły raczej wątpliwości wypowiedzi policjanta, który najwyraźniej czuł się niepewnie.

Potem nastąpiły "rewelacje", "Republiki" i "Lietuvos Rytas" (prawie jednakowe) odnośnie pokrywania przez ambasade RP na Litwie "seksomania", który molestował pracującą w ambasadzie litewską Polkę.

W tych dniach drogówka znów zatrzymała, a Tele-3 sfilmowała, na chana! pracowników ambasady RP na Litwie, którzy wracali późno do Rygi. Dla dodania wagi informacji spiker M. Veselis oświadczył tragicznym głosem, że w Polsce w ogóle dużo się pije (a u nas nie?), a niedawno w RP zanotowano 2 tys. wypadków

prowadzenia samochodów przez osoby nietrzeźwe. Nie dodał bynajmniej, że to była wielka akcja polskich policjantów, która dała dobre wyniki.

Dziwny był komentarz pracownika MSZ Litwy - niby to przynajmniej, że telewizja nie miała prawa filmować dyplomatów bez jego zgody, ale... polski dyplomata mógłby przeprosić Tele-3. Dziwne pojęcie o grzeczności!

Kiedy do akcji włączyła się ambasador pani E. Teichmann, wszystko wiedząca Tele-3 powiedziała, że pani Teichmann wyraziła protest bez konsultowania się z MSZ RP (ciekawe, skąd to wiadomo?) i że widocznie będzie musiała pożegnać się ze stanowiskiem (?). Cóż - konsul Kitiński był zły, ambasador Władki - zły, Teichmann - zła. Kto tu jest malkontentem?

... Ponieważ popularne są u nas tzw. "podwójne gry", jak w mydlanych operach meksykańskich, należy przypuszczać, że nagonka na Polaków też ma jakiś cel. Np. oskarży się mass media o psucie stosunków z Polską i... wprowadzi niepoprawną ustawę o prasie, ograniczającą jej działalność. Oj, będą wówczas "piękne karteczki"! Wygoda z prowokacji podwójna: prasa będzie miała żal do Polaków, że z ich przyczyn zatwierdzono fatalną ustawę, a jednocześnie sama zostanie ukarana za niesposobność...

W ogóle powstaje wrażenie, że wszyscy Polacy - zarówno ci z Polski, jak i z Litwy - są u kogoś nieprawnie wyznaczonych na muszce. Przryk to, ale prawdziwe. Dlatego bądźcie ostrożni! Nie wychodźcie z domu o zmroku...

Barbara Znajdziłowska

Kronika policyjna

Gołym żelazkiem

We wtorek, około godz. 12 w mieszkaniu przy ul. Partizanu w Kownie został ranny uczeń ośrodka przygotowawczego budowlanych Mindaugas M. (ur. 1983 r.). Według wstępnych danych, chłopak otworzył drzwi dwóm młodym ludziom, w wieku około 17-18 lat, którzy związali go. Napastnicy, przypalając twarz Mindaugasowi gołym żelazkiem i bijąc go, żądali pieniędzy. Po spenetrowaniu mieszkania, rabusie zabrali 3.150 litów i uciekli. Poszkodowany ze wstrząsem głowy został umieszczony w szpitalu.

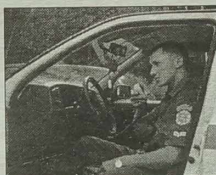
Bez emerytury

We wtorek o godz. 11.30 na ul. R. Kalantos w Kownie napadnięto i obrabowano pracownicę poczty Janinę M. (ur. 1944 r.), która rozosiła ludziom spóźnione emerytury. Kobieta, po wyjściu z domu nr 71 na ul. R. Kalan-

tos, trafiła w ręce 2 nieustalonych osobników, którzy odebrali torbę z 3.060 litami i rzeczami osobistymi listonoszki. Janina M. pracuje na poczcie już 33 lata. Jak wyglądał rabusie, powiedzieć nie jest w stanie, ponieważ jeden z napastników zaszedł ją od tyłu i zasłonił oczy, a drugi odebrał torbę.

Nie pomogły zabezpieczenia

W środę w nocy na podwórzu jednego z domów przy ul. Laukininku w Klaipėdzie palili się samochód BMW 535. Ustalono, że auto zostało podpalone po wybiegu zryby w przednich drzwiach i wrzuceniu do środka dwulitrowego pojemnika z płynem łatpalnym. Uszkodzone zostało wnętrze samochodu, pękły szyby. BMW, należący do dyrektora służby marketingu SA "Vakaru laivų remontas", był zabezpieczony, miał włączony system alarmowy. Straty - 6.000 litów.



Falszywi podróżni

Od niedzieli wieczorem i do rana we wtorek funkcjonariusze przejścia granicznego w Łożdzie zatrzymali 4 osoby, które próbowały wjechać do Polski z cudzymi, albo fałszywymi dokumentami. W poniedziałek około godz. 16 zatrzymano samochód drogi sierra. Pasażer przedstawił dowód osobisty, wydany obywatelowi Litwy R. K. (ur. 1980 r.) ze zmienioną fotografią. Podczas przesłuchania przedstawił się jako mieszkant Tauragów M. D. (ur. 1979 r.). Dowód osobisty kupił za 200 litów na rynku od nieznajomego mężczyzny.

Jego zdaniem, zdjęcie w dowodzie zmienił sam sprzedawca. Kim jest naprawdę zatrzymany, policja wkrótce ustali.

We wtorek w nocy na tym samym przejściu zatrzymano mieszkankę miejscowości Baitai (rejon kowieński) Grażynę Starkutę (ur. 1968 r.). Jadąc do Polski okazyjnym samochodem drogi tranzit, do kontroli podała dowód osobisty, wydany na nazwisko siostry. Fałszerstwo było widoczne gołym okiem, bo zdjęcie przyklejono bardzo niedbale.

W nocy 11 niedzieli na poniedziałek na przejściu w Łożdzie zatrzymano jeszcze 2 osoby, w których dowodach osobistych również zostały zmienione fotografie. W rejsowym autokarze Wilno-Warszawa zatrzymano rozmawiającą po rosyjsku pasażerkę, który przedstawił dowód osobisty wydany na nazwisko ob. Litwy A. K. (ur. 1968 r.). Tym razem zdjęcie zmienione było zawodowo. Zatrzymany twierdził, że dokument znalazł. Jego tożsamość ustala się.

Inny pasażer jechał do Polski okazyjnym samochodem volkswagen jetta. Przedstawił dokument wydany ob. Litwy N. T. (ur. 1978 r.) ze zmienionym zdjęciem. Gdy funkcjonariusze mieli zastrzeżenia co do autentyczności dokumentu, zatrzymany kategorycznie odmówił powiedzenia, kim jest naprawdę i twierdził, że dowód znalazł. Ustalono, że to mieszkankę rejonu trockiego Ernestas Meškauskas (ur. 1979 r.). 29 września br. sąd dziesięciu rejonu trockiego skazał go za kradzież na rok pozbawienia wolności. Jako ukrywającego się przed wykonaniem pracy poszukiwała go policja rejonowa.

Wszystcy zatrzymani na granicy zostali osadzeni w areszcie komisariatu policji rejonu łożdzkiego. W tym roku policjanci granicznej zatrzymali 101 osób, przekraczających granicę z fałszywymi lub cudzymi dokumentami. Dwie trzecie z nich - to obywatele Litwy.

Przygotowała Irena Litvin

Na rzecz „Kuriera Wileńskiego”

KAPELA “Wujek Maniek” z Wilna zaprasza na koncert do Domu Kultury w Solecznikach w dniu 21 listopada br. o godz. 15.00.



Jednocześnie odbędzie się spotkanie z dziennikarzami „Kuriera Wileńskiego”

Bilety są do nabycia bezpośrednio przed koncertem.

(Informacja w Solecznikach - tel. 52-780)

Znany dramaturg i polityk litewski, Kazys Saja mówi, że definitywnie pożegnał się z polityką i wrócił do swojej ulubionej profesji, czego świadectwem jest jego nowa książka

“Słupnik”

- tak się nazywa nowy utwór Kazysa Saji, wydany przez oficynę Związku Pisarzy Litwy, “Słupnik”. Kto to jest? I o czym w ogóle jest ta książka?

Według penetracji historycznych, dokonanych przez autora, “słupnicy” to byli ludzie w rodzaju pustelników, którzy wdrapywali się na wysokie słupy, skonstruowane ze stosu mądrych ksiąg i długo tam medytowali, a wdrapujący się tam po to, “żeby być bliżej nieba”. Sam Saja zastrzega się, że takowym odszczepieńcem od ludu nie jest i że ten “słupnik” jest jedynie Wielką Metaforą. Generalnie pisarza interesuje religia przyszłości, odkrywanie tajemnic ludzkiej jaźni. Jeżeli ten proces zaniknie, wspólnocie ludzkiej zostanie zgortowana straszliwa zagłada - twierdzi autor “Słupnika”. Mówi:

Pochodzę ze wsi. Był, bytowanie - są to dla mnie prawdy proste, klarowne. Życie - to proces ogromnie skomplikowany. Człowiek jako jednostka nieustannie się zmienia. We mnie również zachodzą różnorakie przemiany. Z tym, że ja bynajmniej nie ułóżam się z moim bogatym, “słupnikiem”. Jeżeli mój (twój)

duch nie znajduje dla siebie szerzego pola do działania, to kto wie, czy taki człowiek ratujący się słupem, bądź korząc się przed zerem, nicością, może się Panu Bogu podobać? Byłem politykiem. Obecnie - zanurzyłem się cały w twórczości. Do polityki już nie wrócę. Definitywnie. Jaki gatunek literacki najbardziej mi odpowiada? Eseistyka. Kierunek filozofii? Najbliższy byłby Wydūnas - nasz wybitny teozof. Wegetarianizm? Tak! Jest taka bajka - o ludziach, którzy ludują i mordują zwierzęta. Znamy to, prawda? Hodujemy, pielegnujemy, pieszczotliwie głaskamy zwierzęta - a później podrywamy im gardła. Nie potrafiliśmy, nie mogłoby dzisiaj uciąć głowy kogutowi, a przecież dawniej to robiłem. Wyrzuty sumienia, poczucie winy... To - podnosi człowieka na wyższy poziom duchowy. Nasze “ja” kształtują nie tylko czynniki genetyczne, również okoliczności, napotkani ludzie. Sumienie? Uczuciowość? Wartości odwieczne? Dla współczesnych młodych ludzi są to pojęcia śmieszne. Odnoszę wrażenie, że żyją po to, żeby móc jedynie egzystować, bez

żadnego celu... Był taki Frenklin, stary, ciekawy psycholog. Słabego zdrowia, chorowity, przetrwał Oświęcim. Przetrwał, bo pragnął wyjść z niewoli. Co pomaga człowiekowi w jego wytrwałości? Kto dziś na to da odpowiedź? Ciagle pytam - co nam da nowa władza? A co ona może dać, skoro nie umiemy pracować? Nie umiemy, nie chcemy. Jak dorobiła się zamożnego stanu stara litewska inteligencja przebywająca na obczyźnie? Oni, ci ludzie, imali się ciężkiej, czarnej roboty. Władza - z łaski nie nikomu nie da...

Pisarz nie patrzy na przyszłość przez różowe okulary. Konstatuje, rejestruje zjawiska, wyciąga stąd swoje wnioski. Wierzy w sztukę, aczkolwiek jest przekonany, że ona świata nie uratuje, zresztą - dodaje - ja i k i e wartości sztukę dziś się tworzy? Autor “Słupnika” jest w jakiejś mierze szczęśliwy, że tylko przez pięć miesięcy mieszka w Wilnie, resztę czasu spędza na wsi. Z nutką nostalgii wspomina młodość. W 1954 roku miał 22 lata i - miał wtedy taki dzień, w który wpisały się dwa ważne wydarzenia: zaczęło się Słońca i premiera jego utworu...

Alwida Rolska

Wielki Konkurs “Kuriera Wileńskiego” i konsula generalnego RP w Wilnie “Polak roku 1999”

Szanowny Czytelniku!
Serdecznie zapraszamy do udziału w tradycyjnym konkursie “Polak roku”.

Wśród nas jest wielu ludzi, którzy swą rzetelną pracą, aktywną działalnością zasługują na wyróżnienie. Zgłoszenia prosimy nadsyłać tylko na kuponach (nie kserować!).

Laisvės pr. 60

2050 Vilnius

Lietuva

Redakcja “Kuriera Wileńskiego” (z dopiskiem) “Polak roku”. Można wpisać nazwiska 5 kandydatów - tylko obywateli Litwy.

Czekamy na Wasze listy do 15 grudnia 1999 r.

Wśród Czytelników będą rozdawane atrakcyjne nagrody.

Informacja pod tel. 42-72-78.

-
-
-
-
-

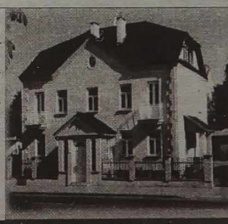
Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo
urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 752495
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>



HOTEL ARS VIVA

— Odłożyć zwrot zrewaloryzowanych lokat rublowych Oszczędności mieszkańców - dla potrzeb państwa

Wczoraj gabinet ministrów zaaprobował projekty nowelizacji dwóch ustaw, zakładające możliwość wykorzystać na inne potrzeby państwa w latach 1999-2001 środki Funduszu Prywatyzacji, przeznaczone na rewaloryzację oszczędności mieszkańców.

W związku z trudną sytuacją finansową kraju nowy rząd jest zdecydowany na dwa lata odłożyć zwrot zrewaloryzowanych lokat rublowych dla części ich właścicieli. Ministerstwo Finansów przygotowuje niezbędne projekty aktów uzupełniających, które w najbliższym czasie ma rozpatrzyć rząd.

Zgodnie z obowiązującą obecnie ustawą, na rewaloryzację oszczędności mieszkańców należy przeznaczyć nie mniej niż dwie trzecie środków z prywatyzacji.

Przyjęta w maju uchwała rządu przewidywała, że od stycznia przyszłego roku swobodnie dysponować zrewaloryzowanymi oszczędnościami będą mogli spadkobiercy, a od lutego - trzecia grupa właścicieli lokat - osoby, które w roku 2000 miałyby ukończone 60 lub więcej lat. Na zwrot oszczędności dla trzeciej grupy mieszkańców potrzeba około 500 mln litów.

(ELTA)

MAKIETUJEMY I DRUKUJEMY:

- foldery
- blankiety firmowe
- plakaty
- afisze
- prospekty reklamowe
- etykiety
- nalepki
- itp. produkcję poligraficzną

CENTRUM WYDAWNICZE

Ul. Pylimo 8/2-9, Vilnius

Tel.: 62 75 71

Tel./fax 62 50 94 E-mail: lc@iti.lt

— Zdaniem Inspekcji Językowej Porozumień nie są po litewsku

Choćby kalendarz nie podaje, ale dzień 18 listopada jest świętem na całej Litwie - mówi kierownik Inspekcji Językowej Donatas Smalinskaskas. Przypomina, że 18 listopada 1988 r. język litewski uznany został za urzędowy.

Jesienią 1990 r. powstała Inspekcja Językowa, która ponogła w tworzeniu bazy legislacyjnej, stworzeniu systemu nauczania języka litewskiego i nadzoru.

Znaczenie całej tej działalności D. Smalinskaskas określa lakonicznie: “Dziś na Litwie możemy porozumieć się po litewsku”.

Po uprawnomiczeniu obowiązkowych kategorii, języka urzędowego zaczęli się uczyć kierownicy instytucji i przedsiębiorstw, którzy wcześniej go nie znali, personel placówek usługowych i przedsiębiorstw. Dziś najczęściej karze podlegają ludzie pełniący określone obowiązki nie za to, że wcale nie znają języka litewskiego, ale za to, że mówią bądź piszą nieprawidłowo. Uwaga przede wszystkim skoncentrowana została na transmisjach stacji radiowych i telewizyjnych, gdyż audytorium ich słuchaczy jest największe.

(ELTA)

21 listopada - Dzień "Kuriera Wileńskiego" w Solecznikach

Jest to jedyne polskie przedszkole w Solecznikach

W "Bajce" jak w domu

Kiedy zaszliśmy do jedyne- go polskiego przedszkola w So- lecznikach "Bajka", dzieci właśnie oglądały kolorowe sny. Niektóre mocno tuliły do siebie zajączki, inne rozglądały się dookoła, zapewne myśląc o czymś przyjemnym.

"Najbardziej lubimy bawić się samochodzikami, pokazy- wać scenki, śpiewać, tań- czyć..." - mówiły już po pobud- ce. I specjalnie dla "Kuriera" grupka dzieci, która uczy się zgodnie z programem "Dobry początek" ("Gera pradžia") George'a Sorosa, pokazała kró- ciutkie przedstawienie o ka- czuszkach i zajączkach, które były u "mojej babci".

Dzieciaki ładnie mówią po polsku, uczą się również litew- skiego. "Każde dziecko opuści nasze przedszkole mówiąc dobrze po litewsku. Mamy wykwalifiko- waną kadrę pedagogiczną, która potrafi uczyć w formie zabawy" - mówi Daniela Bogdziewicz, dy- rektor przedszkola "Bajka".

Wiadomo, że wystrój wne- trza pozytywnie wpływa na dzie-



Maluchy najbardziej lubią "Teletubbies"



Daniela Bogdziewicz jako dyrektor przedszkola pracuje już 10 lat

ci i w ładnym pomieszczeniu ucza się one muzyki czy gimna- styki chętniej. Prócz sali wyre- montowano również korytarze, w trakcie remontu jest kuchnia. Pokoje są kolorowe i ciepłe. Ściany wyklejone robótkami wykonanymi przez dzieci i wy- chowawczynie, różnorodne za- jęczki, mróweczki, domki, kwia- tuszki... I mnóstwo zabawek. Ulubione, oczywiście, różnokol- orowe "Teletubbies".

Solecznickie przedszkole "Bajka" ("Pasaka") w lutym ob- chodzić będzie swoje 27-lecie. Jest to obecnie jedyne wyłącz- nie polskie przedszkole w tym rejonie, chociaż przez dłuższy czas było ono rosyjskie. Uczesz- cza tu 105 dzieci w wieku od 1,5 do 6 lat.

Jak wspomina pani Daniela Bogdziewicz, która na stanowi- sku dyrektora "Bajki" pracuje już 10 lat, z początku powstawa- ły grupki polskie po 5-7 osób, potem stopniowo przedszkole stało się wyłącznie polskie. "Je- śli kiedyś była tendencja do ru-

syfikacji, to teraz rodzice prowa- dzą swe pociechy do przed- szkoli litewskich" - mówi pani Daniela.

Aby zapisać się do przed- szkola litewskiego, które znajdu- je się nie opodal, należy odcze- kać w kolejce. Często bywa tak, że rodzice dziecka, które nie tra- fia do przedszkola litewskiego, decydują się na polskie. Cieszy, że niektóre maluchy po ukoń- czeniu przedszkola litewskiego, idą do polskiej szkoły.

Tu, w polskim przedszkolu, dzieciaki od najmniejszych lat są wychowywane w tradycji pol- skiej. Personel stara się, by każ- de dziecko czuło się jak w dru- gim domu, jak we własnej rodzi- nie. Oti teraz, w najbliższe świę- ta, zresztą jak i co roku, odbędzie się jasełka, dzielenie się opla- kiem, wspólny wieczorek z rodzi- cami. A na powitanie Nowego Roku - Święty Mikołaj, który przyniesie cały worek prezen- tów.

Agnieszka Skinder
Fot. Zbigniew Markowicz

Większość mieszkańców gminy jest bez pracy

Brak pieniędzy, ale grzeją

- Z nadejściem zimy główną troską staje się ogrzewanie - mówi starosta solecznickiej gminy wiejskiej Marian Sima- nowicz.

Największa kotłownia, ogrze- wająca 130 abonentów, znajduje się we wsi Zawiszańce. Opalana jest ropą i, jak dotychczas, nie było przerw w dostarczaniu pali- wa, aczkolwiek na kredyt. Kot- łownia w Małych Solecznikach zasilana jest gazem, trzy inne kot- łownie gazowe są w Soleczni- kach. I tu główny problem - brak pieniędzy, rozliczenie za gaz jest opóźnione. Jak twierdzi starosta M. Simanowicz, mimo kłopotów finansowych minionego lata zo- biono niemało. W Małych Solecz- nikach starostwo własnymi siła- mi urządziło nowy cmentarz. Na powierzchni 3,5 ha zniwelowano teren, ogrodzono, zasiano trawą. We wsi Zawiszańce zbudowano 1,1 km asfaltowej drogi. W Solecz- nikach wyasfaltowano ulicę.

A dziś staramy się dopomóc ludziom w przetrwaniu tych trud- nych czasów, mówi M. Simano- wicz. Większość mieszkańców gminy jest bez pracy. Np. we wsi Zawiszańce 650 mieszkańców mieszka w domach wielokondy- gnacyjnych, ponieważ w swoim czasie pracowali w "Sielchoz- technice". Dziś prawie wszyscy są bez pracy i nie mogą odzyskać pracy. Żyją z przypadkowych za- robków. Starosta pomaga im w uzyskaniu rekompensaty cho- ciażby części wydatków na ogrzewanie.

Piotr Ryngiewicz

„I będzie przebiegać muzyka...”

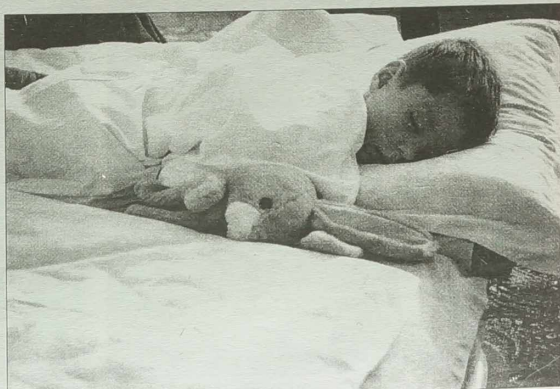
Wszystkich zuchów, har- cerzy, instruktorów, skautów, rodziców, sympatyków, zna- jomych lub nieznanym za- praszamy na IV Harcerski Festiwal Piosenki, który się odbędzie 20 listopada br. o godz. 14.00 w szkole im. Wł. Syrokomli.

Czeka na przybyłych dużo dobrej muzyki, usłyszy się pio- senki harcerskie, religijne, tury- styczne, żeglarskie...

Organizatorzy



Króciutkie przedstawienie w wykonaniu dzieciaków pod czujnym okiem wychowawczynie Ireny Szerzy



Śniły mu się sny kolorowe...

“A książek tośmy całą bibliotekę napisali”

Po podsumowaniu wyników uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że „polonista wszystko potrafi”

Moje pokolenie z perspektywy czasu mogłabym nazwać „skrzyżowanym pokoleniem” - uważa Anna Gulbinowicz, polonistka Wileńskiej Szkoły Średniej im. Sz. Konarskiego, współautorka z Teresą Michajłowicz podręcznika z literatury polskiej.

Obecni studenci polonistyki mają możliwość zapoznania się z historią sztuki, z zabytkami Wilna, tak wypieszczonych przez architektów. Moje pokolenie miało „przyjemność” uczenia się innych dyscyplin - ekonomii politycznej, historii partii komunistycznej. Podkulturę ideologiczną komunistyczną szliśmy do szkół...

Należy wydawać własne

Problemem przygotowania i wydawania nowych podręczników języka polskiego i literatury była poświęcona konferencja naukowa, którą już anonsowaliśmy poprzednio. Przypominamy, że organizatorem dyskusji polonistów, wykładów wydziałów polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego, Pedagogicznego oraz, z uwagi na przybyłych gości z Polski, współautorów podręczników - Uniwersytetu Warszawskiego, była st. specjalista Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy Alicja Barbara Kosinska. Uwagi oraz refleksje wypowiedziane podczas konferencji zasługują na uwagę szerszych kręgów pedagogów szkół polskich.

Dlaczego należy wydawać własne, oryginalne podręczniki? Bo, zdaniem pani Kosinskiej, mają one być „tutejsze”, żeby były w większym stopniu poświęcone urokom swojej małej ojczyzny. Wydawcom zależy, by dać wyczerpującą charakterystykę twórczości pisarzy związanych z Litwą, z Wileńszczyzną, zwłaszcza naszych wielkich romantyków, Mickiewicza i Słowackiego, naszych sławnych współczesnych - Miłosza i Konwickiego. Chciano też rozszerzyć tematykę litewską, uwzględniając miejscowe legendy, folklor, historię.

Na początku tej pracy należało pokonać nieufność we własne siły, dlatego też zwrócono się z prośbą o pomoc do naukowców z Polski. Dwa pierwsze oryginalne podręczniki ukazały się we współautorstwie - Andrzej Makowiecki i Halina

Chmielewska, oraz Tomasz Wroczyński przy współpracy z Haliną Turkiewicz. Do zespołu autorskiego dołączyli się później prof. Tadeusz Bujnicki z „Jagielonki” oraz dr Halina Karaś z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy też prowadzą lub prowadzili wykłady na polonistycie Uniwersytetu Wileńskiego.

Cena odstrasza nabywców

W ciągu ostatnich pięciu lat, odkąd rozpoczął się proces wydawania podręczników dla zreformowanej szkoły, ukazało się w druku 20 tytułów. Cytując Miłosza, „a książek tośmy całą bibliotekę napisali”, trzeba przyznać, że edycje cieszą się dobrą opinią wśród nauczycieli i ekspertów. Wystawa tych wydań, zorganizowana podczas konferencji, mówi sama za siebie - są pięknie ilustrowane, odczuwa się świetną bazę poligraficzną.

Jak zaznaczyła Barbara Kosinska, nie tylko radość pisania towarzyszy pracy nad wydawaniem

wienie na konkretny podręcznik wyniesie co najmniej 80 proc. liczbę uczniów.

O składanie zamówień na konkretne podręczniki zaapelował przybyły na naradę Remigijus Motūzas, dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychoźstwa Litwy. Właśnie teraz zapadają decyzje w sprawie wydawania podręczników w 2000 roku, chodzi tylko o to, by dyrektorzy szkół polskich zgodnie ustalili, jakich podręczników najbardziej brakuje. Pan dyrektor uważa, że na Litwie nigdy nie powinno zabraknąć kultury i historii polskiej, nie są do przyjęcia takie posunięcia, jakie się przewidują na Litwie, gdzie w najbliższym czasie nauczanie w szkołach ma być prowadzone wyłącznie w języku państwowym.

Stworzyć wspólną przestrzeń edukacyjną

Prof. Eufemia Teichmann, ambasador RP na Litwie, przyznała, że



Pani prof. Eufemia Teichmann wyraża podobały się wydane już podręczniki, które wyeksponowano z okazji konferencji

stej, przypomniał okres, kiedy sam językiem polskim posługiwał się jedynie w rodzinie, kościele oraz korzystał z tamów ówczesnego „Czerwonego Sztandaru”. Dlatego też jest dumny i wzruszony, gdy słucha o tym, jak teraz dba się o czystość mowy polskiej.

Najcenniejsze - rodzaj twórczych niezadowolone

Wracając do referatu Anny Gulbinowicz, od którego zaczęliśmy sprawozdanie, wywołał on dyskusję merytoryczną. Ta znakomita polonistka zadaje retoryczne pytanie, jak będzie wyglądać w przyszłości nauczanie literatury i języka w starszych klasach? Uczniowie w Polsce mają cztery klasy licealne, więc mogą gruntownie zapoznać się ze wszystkimi epokami literackimi. W naszej szkole w ciągu dwóch lat trzeba będzie pracować, posługując się pięcioma obszernymi podręcznikami następujących autorów: Bujnickiego, państwa Naruńców, Makowieckiego i Chmielewskiej, Wroczyńskiego i Turkiewicz, Dwiłewicz, Siekackiej. Nauczycielka wątpi, czy uda się dobrze przerebić tak obszerny materiał.

Jaki ma być podręcznik nowej generacji? Czy taki, który dla uczniów klas starszych zawiera trudniejsze sformułowania tematu, być może przesycony terminologią naukową, czy też dostępny, nawet, jak proszą niektórzy poloniści, z podaniem interpretacji wzorowej? Zdania na ten temat były podzielone. Dr Halina Turkiewicz, współautorka podręcznika uważanego za trudny, poprosiła, by poloniści odpowiedzieli na pytania ankiety na temat jakości podręczników, podobnie jak inna polonistka Ludmiła Siekacka z „mickiewiczowskich”

prosiła kolegów o wyrażenie swoich uwag w sprawie treści konkretnych podręczników. Jak zaznaczył prof. Andrzej Makowiecki, najcenniejszy w tym aspekcie jest rodzaj twórczych niezadowolone.

Zdaniem prodziekana sławistki Uniwersytetu Pedagogicznego dr Romualda Naruńca, praca w zakresie wydawania podręczników dla szkół polskich jest sukcesem niepodważalnym. Nauczyciele nasi zaistnieć jako autorzy, musieli stworzyć takie pomoce naukowe, które są uwolnione od spraw ideologicznych minionego okresu. „Ale praca ta jeszcze nie jest dokończona. Podręczniki wymagają przeróbek. A przecież poloniści potrafili wszystko!” - słowa te spotkały się z wyrażoną aprobatą sali.

Obrona specjalisty

W swym wystąpieniu dyrektor Motūzas zaakcentował problem kadrowy, który, może zaistnieć już od nowego roku. Ministerstwo Oświaty i Nauki nosi się z zamiarem zlikwidowania etatu st. specjalisty do spraw szkół polskich, który sprawuje teraz Barbara Kosinska. Uważa on, że zostawienie jednego etatu - kuratora szkół polskich, rosyjskich, białoruskich, byłoby niesłusznym posunięciem władz oświatowych. Występujący w trakcie konferencji pedagodzy jednomyślnie ustalili, że do rezerwacji, która zostanie przekazana do najwyższych władz litewskich, należy wnieść również propozycję zachowania etatu kuratora szkół polskich. Pani Kosinska doczekała się wielu podziękowań za swoją pracę.

O nowych akcentach w treści kształcenia polonistycznego mówiła wykładowca UP Henryka Sokolowska, o nauczaniu polskiego w zreformowanej szkole początkowej - Maria Dunowska, o podręczniku z języka polskiego w kontekście kultury europejskiej - Danuta Korkus, o aspektach komparatystycznych literatury w podręcznikach dla szkół polskich na Litwie mówił prof. Algis Kaleda. Niewątpliwie każdy z tych tematów zasługuje na szczególną uwagę pedagogów szkół polskich, dlatego też w najbliższych kolumnach, poświęconych szkolnictwu, przedstawimy spostrzeżenia autorów referatów.

Krystyna Adamowicz
Fot. J. Brazdilienė



Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego - Tomasz Wroczyński i Andrzej Makowiecki etnie służą radą, pomocą i współautorstwem podręczników z polskiego

podręczników języka i literatury polskiej. Jest to proces długi i zawiły, jak i bardzo kosztowny. Spowodowane to jest niskimi nakładami, co podnosi cenę egzemplarza, a to z kolei odstrasza nabywców. Powstaje więc błędne koło. Toteż niezbędne jest, by szkoły w czas składają zamówienia na istniejące już podręczniki bądź na ich wznowienie, bo trzeba wiedzieć, że proces wydawniczy ruszy, gdy zamów-

dotychczas uważała, iż sprowadzanie z Polski podręczników dla potrzeb szkół polskich na Litwie jest doskonałym wyjściem. Jednakże ostatnio zrewizowała swoje zdanie na ten temat i uważa, że wydawanie podręczników własnych jest rzeczą bardzo cenną. Biorąc pod uwagę jakość stosunków między państwowymi, można pomyśleć o utworzeniu wspólnej przestrzeni edukacyjnej, w której obowiązywałby wspólne opracowania pomocy naukowych. Doradca prezydenta Litwy Czesław Okieńczyk poparł ten pomysł, zaznaczając przy tym, że w tak ważnej sprawie Państwo Polskie mogłoby pomóc naszym wydawcom podręczników nie tylko pod względem merytorycznym, ale też finansowym. Mówiąc o znaczeniu znajomości mowy ojczy-



Anna Lukszo i Sabina Narunieć, autorki podręczników, uznanych przez MON jako jedne z najlepszych



Kawa czy herbata. W ciągu całego dnia pracy konferencji pokrzypley pedagogów

Kurczęta liczy się jesienią...

(Dokończenie ze str. 1)

Fermy pełne bydła

Jeżeli teraz większość zabudowań gospodarczych byłych, lub istniejących tylko na papierze spółek rolnych (nie tylko regionu wileńskiego) świeci pustką lub zostało całkowicie "zrównanych z ziemią", w Mościszkach - wszystkie są pełne bydła, trzody chlewnej. Nie omylię się twierdząc, że takie фермы hodowlane można nazwać już "unikalnym zjawiskiem" nie tylko na Wileńszczyźnie, ale też na Litwie. Bo nowo powstałe, nawet mocne gospodarstwa indywidualne, specjalizujące się w produkcji mleka, nie mogą konkurować z fermą w Mościszkach, w której stado dojne liczy 290 krów. Ogółem spółka, posiadająca 750 ha ziemi ornej, 160 ha łąk i 230 ha pastwisk, utrzymuje ponad 970 sztuk bydła, 400 sztuk trzody chlewnej i 20 koni. Trzeba być naprawdę niezwykłym organizatorem produkcji, by takiej ilości bydła zapewnić sute zimoowanie, gdy już w czerwcu, na skutek tegorocznego suchego, upal-

nego lata, na pastwiskach zaczęła wysychać trawa, a o drugim pokosie łąk można było tylko marzyć.

Amerykane wiedzą, co jest korzystne

- Uratowała nas kukurydza, której mieliśmy 60 ha i dobrze obrodziła - mówi dyrektor spółki. - Śmialiśmy się z Chruszczowa, który po powrocie z Ameryki zaczął propagować uprawę kukurydzy. A przecież Amerykanie wiedzą, co jest korzystne. Dzięki kukurydzy, a także siewce słomianej mamy silosy wypełnione jakościową kiszconką. Kłopotu, po raz pierwszy za 30-letni okres pracy - kontynuuje dyrektor - przysporzył brak ściółki. Zdecydowaliśmy więc wykorzystać do tego torf.

Gospodarska ręka - na każdym kroku

Wszystkie pomieszczenia hodowlane są starannie przygotowane do zimy. Pobiłone wnętrza, szczerlnie zamykające się drzwi. Błona polietylenowa w oknach z podwójnymi szyba-

mi tworzy dodatkową barierę dla zimna. (A ciepłe pomieszczenie - to też oszczędzanie pasz). Na każdym kroku odczuwa się gospodarską rękę. W ogrzewanych uprzednio elektrycznością pokojach dla stróżów w celach oszczędnościowych zainstalowano popularne niegdyś piecyki - "burżujki", wykonane w warsztatach spółki. Jak później stwierdził dyrektor, "jeżeli coś robimy, to robimy dobrze". Okres byle jakiej pracy minął i to dobrze rozumie większość członków zespołu. Jeżeli jeden, drugi czasami za wiedzie, to tylko chwilowo. Bo jeżeli takie wypadki będą się powtarzały, na ich miejsce przyjdą inni.

Teraz w hodowli pracuje prawie 60 robotników, ogółem w spółce - 160. Może zarobki nie są "koksowe", bo przy istniejących cenach na produkcję rolną trudno o dobre wynagrodzenie, ale ludzie mają pracę i na... przysłowiwy kęs chleba.

Niepokol przyszłość

Mogliby żyć dostatniej, gdyby wszyscy dłużnicy w porę zwracali długi należne spółce. Ogółem dla "Mostiškes" różne organizacje są dłużne 325 tys. Lt. Najbardziej zaciękląm dłużnikiem jest wileński kombinat mleczarski należący do mleczarni birżańskich. Dług za sprzedane mleko wynosi około 130 tys. Lt. Spółka też posiada zadłużenie w wysokości 108 tys. Lt. Przede wszystkim składają się nań koszty energii elektrycznej, pożyczka w banku. I chociaż zimę członkowie spółki zamierzają przetrwać wspólnie, to jednak, jeżeli polityka względem rolnictwa nie zmieni się, zdaniem dyrektora, coraz trudniej będzie przetrwać i przyjdzie się "rozejść".

Jeżeli dotychczas przetrwali, to jak przynajmniej dyrektor, w dużym stopniu dzięki przetrwaniu mięsa "Mosmar" zbudowanej wspólnie z przedsiębiorcami z



Kierowniczka фермы Rubno Franciszka Suchodolska (od lewej) i zekoznuje lekarza weterynarii Vidę Kozłowską, że "burżujka" nie zawodzi

Polski. Dzięki temu są dodatkowe miejsca pracy, spółka i rolnicy nie mają kłopotu ze zbytym bydłem, trzodą chlewną. A najważniejsze, że opłacalność sprzedawanych wyrobów mięsnych, w tym przypadku - wędlin, jest wyższa niż surowca - żywca wołowego lub wieprzowego.

Tymi myślami dyrektor spółki Tadeusz Liksza podzielił się z pracownikami hodowli przy świątecznym stole, suto zasta-

wionym przekąskami i piwem, po koncercie, który uczniowie przygotowali specjalnie na święto hodowców - swych rodziców i dziadków. Podziękował on zespołowi hodowców za rzetelną pracę, wręczył premie pieniężne. Rzeczowymi prezentami urodzinowymi zostali wyróżnieni też jubilei, którzy ukończyli "okrągłą datę".

Danuta Danowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Maria Janowicz dba, żeby jej podopieczne w porę otrzymały podwieczorek



Za zgodą Komisji Europejskiej Państwowa Służba Weterynarii jeszcze czterem mleczarniom litewskim wydała licencje na eksport ich produkcji do Unii Europejskiej. Tym razem takie dokumenty otrzymały SA "Pasvalio sūriai", SA "Raguvas sūrių gamykla", mariampolska ZSA "Urga" oraz "Šiaulių pienas". Obecnie produkcję tych przedsiębiorstw można eksportować na rynki państw UE. Na Litwie już 16 mleczarni posiada licencje na eksport do UE. Od lewej: dyrektor generalny "Pasvalio sūriai" - filii SA "Pieno žvėgdė" Virginijus Jankauskas, dyrektor generalny SA "Raguvas sūrių gamykla" Česlovas Ozekauskas, dyrektor Państwowej Służby Weterynaryjnej Kazimieras Lukauskas i dyrektor generalny mariampolskiej ZSA "Urga" Vytas Andruškevičius.

Fot. ELTA

Długi postanowiono zaliczyć

Rząd zlecił Ministerstwu Rolnictwa do 1 marca 2000 r. zaliczyć nie zwrócone Funduszowi Wspierania Wsi ulgowe pożyczki, udzielone gospodarzom, spółdzielniom oraz innym przedsiębiorstwom rolnym przez Fundusz Wspierania Rolnictwa, Fundusz Wspierania Gospodarzy oraz Fundusz Pomocy Rolnictwu (środki za sprzedane zboże, otrzymane z USA) i wypłacić z Funduszu Wspierania Wsi należne im subsydia za sprzedane płody rolne oraz uścić inne częściowe wy-

płaty według realizowanych programów inwestycyjnych.

Ponadto postanowiono zaliczyć nie zwrócone pożyczki ulgowe przedsiębiorstwom przetwórczym, udzielone z Funduszu Wspierania Rolnictwa oraz należące się im subsydia za wyeksportowane produkty. Wskazano też, że za odroczone pożyczki podmioty gospodarcze płać 5 proc. odsetek rocznie, z czego 3 proc. stanowi marża bankowa, a 2 proc. przelewa się do Funduszu Wspierania Wsi.

(ELTA)



Najpiękniejsze piosenki i tańce młodocianych artystów - dla hodowców

Mała bomba, wielkie ambicje

Przez ostatnie pół wieku Rosja dorównywała Zachodowi tylko w jednej dziedzinie - zbrojeniach. I to wystarczało, by traktowano ją jak supermocarstwo.

Ostatnie lata przyniosły jednak gruntowną zmianę sytuacji. Amerykanie ukryli się pod parasolem systemów antyrakietowych, ograniczając do minimum szansę rosyjskich głowic nuklearnych na osiągnięcie ich terytorium. Cieknie, olbrzymie rakiet balistyczne, na które Rosjanie wydali setki miliardów dolarów, straciły swą odstraszającą moc. Jakakolwiek próba ich użycia groziłaby zniszczeniem połowy świata, ale niekoniecznie tej, na której zależałoby Rosji.

W głębokiej tajemnicy

Efektom zamiany układu sił było coraz częstsze ignorowanie opinii Kremla. Zachód nie pytał Rosji o zdanie przed podjęciem akcji w Jugosławii czy Iraku, nie uwzględnił jej sprzeciwu wobec poszerzania NATO. Rosyjscy strażnicy uznali więc, że niezbędna jest zmiana doktryny obronnej. Prace nad nią wchodziły w ostatnią fazę, otacza ją atmosfera głębokiej tajemnicy. Gdy zbiera się Rada Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej ukrywa się nawet temat rozmów. Różnymi drogami pewne informacje jednak wyciekają z wojskowych sztabów i politycznych gabinetów.

Rosji mają się bać

Naczelna idea nowej doktryny sprowadza się do hasła, że „znów mają się nas bać, gdyż tylko siła wzbudza respekt i szacunek”. Uznając malejącą użyteczność wielkich rakiet (ok. 750 roz-mieszczonych na ziemi, 380 na okrętach podwodnych) rosyjscy strażnicy proponują zastąpienie ich bronią atomową o małej mocy. Za optymalne uważają ładunki tysięcy razy słabsze od bomby zrzuconej na Hiroszimę. Mogłyby one być wystrzeliwane z łatwych do ukrycia i przemieszczania niewielkich wyrzutni. Nie niszczyłyby całych miast, a jedynie precyzyjnie wybrane cele. Zwłaszcza obiekty wojskowe. W myśl nowej doktryny, broń atomowa o małej sile rażenia byłaby też używana na polu walki. Po co męczyć się na przykład ze zwalczaniem atakującego korpusu pancernego strzelając do niego z czołgów, armat i helikopterów, jeśli można go „załatwić” jednym, mieszczącym się w skrzynce o wymiarach walizki, pociskiem jądrowym.

Autorzy nowej doktryny zakładają, że Rosja powinna w ciągu kilku lat wyprodukować 10 tysięcy takich ładunków. Część z nich mogłaby zostać zainstalowana na małych, szybkich rakietach zdolnych w ciągu kilku minut osiągnąć dowolne cele w całej Europie.

Ucieczka mimowolnej prostytutki

Gangsterzy z bałkanów

Wojna w Kosowie zakończyła się kilka miesięcy temu. Jej niepożądane konsekwencje Anglija zaczyna odczuwać dopiero teraz. Raport Krajowej Agencji Wywiadu Kryminalnego przesłany ministrowi i szefowi policji ostrzega, że albańscy gangsterzy planują rozszerzenie strefy swych operacji również na Wielką Brytanię.

Dotychczas ich przestępstwa działalności w Europie koncentrowały się we Włoszech, Niemczech i Szwajcarii. Albańscy mafiosi mają opinie dobrze zorganizowanych, brutalnych i pozbawionych skrupułów. Ich domeną jest handel narkotykami i prostytutkami. Wielu z nich ukrywa się wśród grup nielegalnych imigrantów z Bałkanów, którzy w ostatnich miesiącach masowo przybywali do Anglii.

Trzymane są pod kluczem

Potwierdzeniem zasadności tych obaw jest śledztwo prowadzone aktualnie przez londyńską policję. Ustalono, że setki dziewcząt i młodych kobiet z Albanii i Kosowa zostały nielegalnie sprowadzone do Anglii i zmuszone do uprawiania prostytutki. Trzymane są pod kluczem, po kilka kobiet w obscurnym pokoju, najczęściej w dzielnicy Soho znanej z sex-klubów i salonów masażu. Gdy jedna ma klienta, inne są mykane są w toalecie. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy jednej z dziewcząt udało się uciec. Jej los podobny jest do losów setek innych.

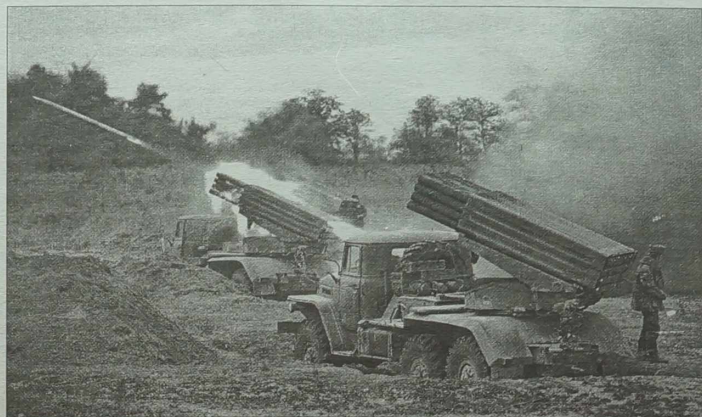
Dług wciąż rośnie

W Kosowie i samej Albanii działają naganające, którzy oferują modym atrakcyjnym dziewczynom

podróż do jednego z krajów Europy Zachodniej i pracę. Najczęściej obiecują, że dziewczyna znajdzie pracę jako kelnerka. Inkasują załóżnicę na koszty nielegalnego transportu, a po przybyciu na miejsce ich wspólnicy zdają pełną zapłatę. Zamiast uprawiania pracy, na nieświadome uciekinierki czeka w tym wymarzone, lepszym świecie rata prostytutki. Groźbami i biciem zmuszają dziewczyny do nierządu. Zabierają wszystkie pieniądze, a mimo to ich dług wciąż rośnie. Dzięki takiemu sposobowi „rozliczania” za podróż na Zachód musiałyby płacić chyba latami. Wspomniana tu dziewczyna otrzymała ochronę policyjną i mieszkanie w tak zwanym bezpiecznym domu w zamian za zeznania przeciwko przestępcom. Jednego aresztowano i czeka na rozprawę, drugi uciekł. Obaj są Albańczykami.

Pokrywają niemal cały kraj

W Wielkiej Brytanii działa kilkanaście zorganizowanych grup przestępczych. Od Chińczyków poprzez gangsterów z Jamajki i innych państw z Karaibów, po Turków i Rosjan. Handlują narkotykami i żywym towarem, wymuszają haracze. Od początku roku w porachunkach gangsterskich zginęło 28 osób. Agencja Wywiadu Kryminalnego skarży się, że jej budżet nie wystarczy na skuteczną walkę z przestępcami. Dostaje 42 miliony funtów rocznie, potrzebuje co najmniej 70. Na mapie Wypływ Brytyjskich w siedzibie Agencji zaznaczone są główne miejsca działania poszczególnych grup. Pokrywają niemal cały kraj. Głównym punktem przystanku jest Włocławek. Wójciech J. Zyms



Słynne rosyjskie „katusze” mają zastąpić łatwe do ukrycia i przemieszczania niewielkie wyrzutnie pocisków jądrowych
Fot. EPA-ELTA

Koniec z grą pozorów

Najbardziej niebezpieczna w tych planach jest rezygnacja z zasady, że Rosja nie wykona jako pierwsze uderzenia atomowego. Propaganda była chwytliwa, zwłaszcza w kręgach zachodnich pacyfistów, ale w ostatecznym rozrachunku okazała się nieskuteczna. Dlatego rosyjscy generałowie zdecydowali się skończyć z grą pozorów.

Skutki tej drastycznej zmiany mogą być fatalne. Całkiem realna

staje się wizja wybuchu lokalnych wojen jądrowych. Koń jednak zagwarantuje, że strona zaatakowana nie odpowie większą bombą i zanim ktośkolwiek się zorientuje, mała wojna zmieni się w powszechną katastrofę.

Autorzy nowej doktryny zdają sobie sprawę z zagrożenia, ale odpowiadają, że nie ma alternatywy. Rosji nie stać dziś na utrzymanie armii liczącej nie więcej niż 600-700 tys. To za mało, by stanowiła realną przeciwwagę dla Zachodu. Je-

dyną możliwością odzyskania mocarstwowej pozycji stwarza - zdaniem kremlowskich strategów - potencjał jądrowy. Budowa mnostwa małych pocisków atomowych, przed którymi nie uchroni żaden system antyrakietowy, jest znacznie tańsza niż tworzenie wielkich arsenałów broni konwencjonalnej. Odmawiając ratyfikacji układu o zakazie prób jądrowych, amerykański Kongres rozwiązał Rosjanom ręce.

Andrzej Mikorski

Nie tylko Pinochet

Sprawiedliwość według Baltasara

Już tylko humanitarny gest wobec schorowanego starca może uchronić generała Augusto Pinocheta przed procesem. Hiszpański sędzia Baltasar Garzon, zawzięty jak inkwizytor, nie dopuszcza żadnej innej możliwości.

Nie ukrywa lewicowych sympatii

Na razie los byłego dyktatora Chile spoczywa w ręku Brytyjczyków, więc nieugięty Hiszpan wykorzystuje wolny czas na rozprawę z innymi latynoskimi władcami. Przez krótką chwilę wydawało się, że zacznie od Fidela Castro. Garzon, który nie ukrywa swych lewicowych sympatii, nie zdecydował się jednak na walkę z marksistowskim dyktatorem Kuby. Wybrał członków argentyńskiej junty wojskowej, którzy 16 lat temu oddali władzę cywilom. Na konferencji prasowej w Madrycie poinformował, że ma już przygotowaną listę 98 osób, które dopuściły się zbrodni ludobójstwa i tortur. Otwiera ją szef junty, generał Jorge Videla.

Ludzi wyrzucano do morza

Jego losy potoczyły się podobnie jak Pinocheta. Po 7 latach brutalnych rządów armia wróciła do koszar, z których jednak czujnie obserwowała dalszy rozwój wydarzeń. Demokratyczne wybory wygrały politycy umiarkowani - Raul Alfonsín i Carlos

Menem. Pierwszy z nich, po umocnieniu swojej władzy, odważył się na przestawienie determinacji armii. I postawił przed sądem kilku najbardziej znienawidzonych członków junty. Trybunał doliczył się ok. 10 tysięcy śmiertelnych ofiar ich rządów. Świadkowie opowiadali o makabrze rozgrywającej się w więzieniach, torturach i masowych mordach. Ślady tych zbrodni zacierało, wrzucając ludzi - często jeszcze żywych - z helikopterów do morza. Wyroki były surowe, Jorge Videla i szef marynarki wojennej Emilio Massera zostali skazani na dożywocie.

Gniewny pomruk armii

W ich przypadku trwało ono niespełna pięć lat. Armia oficjalnie nie milczała, ale politycy słyszeli jej coraz bardziej gniewny pomruk. Bardzo szybko zakończyli więc kolejne procesy i już w trzy lata po upadku junty zapowiedzieli, że dalszych rozpraw nie będzie. W 1990, na mocy amnestii, Videla i Massera wyszli na wolność. Nowy prezydent Carlos Menem obiecał im pełne bezpieczeństwo. Nie użył skali prawda - tak jak gen. Pinochet, imunitetu, ale wydawało się, że mogą spać bezpiecznie.

I pewnie by spali, gdyby nie rodziny ofiar. W 1996 do sądów zaczęły napływać indywidualne pozwolenia przeciwko osobom, które dopuściły się trudnej do wyobrażenia zbrodni. Młodym matkom odbierano noworodki i przekazy-

wano je bezdzielnym rodzinom wojskowych, a matki zabijano. Był to proceder nagminny.

Dzieli na lepszych i gorszych

Trybunały, które nie przyjmowały już pozwów dotyczących stosowania tortur, masowych mordów itp. tym razem nie mogły odmówić. Zapowiedziano nowe procesy. Przygotowano do nich wiola się już jednak trzeci rok i końca nie widać. Prezydent Menem, mimo nacisków demonstrujących w Buenos Aires rodzin pomordowanych kobiet, zachowywał milczenie. Pełnym głosem przemawiał natomiast wtedy, gdy w Wielkiej Brytanii został zatrzymany gen. Pinochet. Protestując ostro przeciwko mieszanii się europejskich sędziów w wewnętrzne sprawy państw Ameryki Południowej. Od stycznia przyszłego roku żaden wysoki oficer argentyńskiej junty wojskowej nie będzie już mógł bez obaw wyjechać za granicę.

Baltasar Garzon wykonuje pożyteczną robotę, udowadniając, że polityk popełniający zbrodnie, nie może czuć się bezkarnie. Szkoda jedynie, że dzieli urzędowych przestępców na gorszych (dyktatorów prawicowych) i lepszych (lewicowych). Fidel Castro, podobnie jak chiński sprawcom masakry na placu Tien An Men czy Rosjanom pacyfikującym czeczeńskie wioski, nie nie grozi. Przynajmniej na razie.

(PAL)

Polska

Klamka lustracyjny

Mecenas Jacek Hofman był agentem służb specjalnych PRL - uznał wczoraj Sąd Łustracyjny.

Hofman, który wczoraj nie pojawił się w sądzie, to znany warszawski adwokat, były likwidator majątku PZPR, członek zarządu spółki wydającej „Gazetę Polską” (zawieszony po wszczęciu procesu). Występował m.in. jako pełnomocnik naczelnego „GP” Piotra Wierzbickiego w jego procesach wytoczonych przez osoby z „listy Macierewicza”. Osoba uznana prawomocnie za „klamkę lustracyjną” nie będzie mogła pełnić niektórych funkcji publicznych, m.in. być adwokatem.

Walka z paleniem

18 listopada przypada Światowy Dzień Walki z Paleniem Tytynu. W Polsce regularnie po papierosa sięga 40 proc. mężczyzn i 20 proc. kobiet, a choć jest to mniej niż przed laty, to z roku na rok pali coraz więcej młodzieży.

Z badań fundacji „Promocja Zdrowia” i CBOS wynika, że niemal 70 proc. palaczy sięga po papierosa dłużej niż 10 lat. Wśród palaczy przeważają mężczyźni - pali 40 proc. panów i co piąta kobieta. „Liczby te są znacznie niższe niż parę lat temu” - powiedział dziennikarz PAP Krzysztof Przewoźnik, socjolog z fundacji „Promocja Zdrowia”. „Dla porównania w 1982 roku codziennych palaczy wśród dorosłych mężczyzn było 62 proc., a wśród kobiet 30 proc.” - dodaje.

Cudzoziemcy

W tym roku w wyniku wspólnych akcji straży granicznej, urzędów pracy i policji wydłano z kraju 2,5 tys. nielegalnie zatrudnionych cudzoziemców - poinformował płk Marek Bienkowski, Komendant Główny Straży Granicznej. Bienkowski dodał, że jest to blisko połowa ogółem wydłanych w tym roku z Polski cudzoziemców. Prezes Krajowego Urzędu Pracy Grażyna Zielinska poinformowała, że w wyniku akcji „Pobyt” na przełomie października i listopada tego roku wykryto 375 nielegalnie zatrudnionych Ukraińców, 155 Bułgarów, 107 Białorusinów, 57 Wietnamczyków i 54 obywateli Armenii. Wśród nielegalnie zatrudnionych byli także cudzoziemcy z Mongolii, Rumunii, Mołdawii, Rosji, Gruzji i Wielkiej Brytanii.

Ofiary mroźów

Trzy kolejne osoby zmarły miedzy innymi z powodu wychłodzenia organizmu - poinformował wczoraj Marcin Szyndler z biura prasowego Komendy Główny Policji. Od poprzednich jesiennych mroźów zmarło już 10 osób. Podczas poprzedniej zimy z powodu chłódów zmarło 225 osób.

Polski robot

Robota antyterrorystyczny „Inspector” zaprezentował wczoraj Przemysław Instytut Automatyki i Pomiarów (PIAP). Robot umie poruszać się po schodach i nierównościach, otwierać drzwi i szafki, przenosić bomby i pchać samochody.

Robot przeznaczony jest dla wszelkiego rodzaju służb interwencyjnych. Przysła go policja, straż pożarna, wojsko, agencjom ochrony, pogotowiom chemicznym i gazowym.

Na wzgórzach Letnej w Pradze w 1989 r., na demonstracji zorganizowanej przez Forum Obywatelskie zebrało się około miliona osób

10 rocznica aksamitnej rewolucji

Przed 10 laty rozbicie studentek demonstracji w Alei Narodowej w Pradze rozpoczęło w ówczesnej Czechosłowacji wydarzenia określane mianem aksamitnej rewolucji, które doprowadziły do upadku komunizmu w tym kraju.

17 listopada, po zakończeniu oficjalnej części studenckiej manifestacji dla przypomnienia 50 rocznicy śmierci studenta Jana Opletala, ofiary hitlerowskich prześladowań, kilkanaście tysięcy osób ruszyło do centrum Pragi - na plac Wacława.

Ówczesne władze nie chciały dopuścić do przeniesienia się demonstracji pod pomnik patrona czeskich ziem. Obawiali się powtórki spontanicznych antyrządowych demonstracji, jakie przeżyła Praga na początku 1989 roku w czasie tzw. tygodnia Jana Palacha - studenta, który w styczniu 1969 roku spalił się w proteście przeciwko wejściu do Czechosłowacji wojsk państw

Układu Warszawskiego. W prowadzącej do placu Wacława Alei Narodowej policja zablokowała uczestników około 50-tysięcznego pochodu.

Interweniowały specjalne oddziały policji, którym udało się w szczytnym kordonie zamknąć około 10 tysięcy osób. Część z nich pozwolono odejść. Około 2 tysięcy demonstrantów wypuszczonych było z kordonu specjalnymi uliczkami, w których protestujący nieimiennie bito pałkami. Zranionych zostało ponad 600 osób. W proteście przeciwko brutalnej interwencji policji w następnych dniach doszło do strajków w szkołach wyższych i do kolejnych, coraz liczniejszych demonstracji. 19 listopada w Pradze powstało Forum Obywatelskie, w którym zjednoczyły się wszystkie niezależne inicjatywy obywatelskie, przedstawiciele kościołów, związków twórczych.

Forum, którego czołową osobistością stał się Vaclav Havel,

jeden z sygnatariuszy Karty 77, wezwało do strajku generalnego 27 listopada.

25 listopada na wzgórzach Letnej w Pradze, na demonstracji zorganizowanej przez Forum Obywatelskie zebrało się około miliona osób. Ówczesne władze dokonywały szybkich zmian na stanowiskach partyjnych i państwowych, ale nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów. Mieszkańcy Czechosłowacji domagali się zmian zasadniczych. 10 grudnia powstał rząd porozumienia narodowego, a Forum Obywatelskie zgłosiło kandydaturę Vaclava Havla na funkcję prezydenta. Havel został wybrany jednomyślnie 29 grudnia przez Zgromadzenie Federalne Czechosłowacji.

W 10 lat po aksamitnej rewolucji Czesi, jak wynika z sondaży opinii publicznej, nie chcą powrotu do poprzedniego systemu, ale nie są zadowoleni z obecnej sytuacji. Składając kwiaty w Alei

Narodowej w 10 rocznicę studenckiej demonstracji - prezydent Akademii Chrześcijańskiej w Pradze, katolicki ksiądz Tomasz Halik powiedział, że Czechom obecnie najbardziej zagraża obywatelstwo. „Większość ludzi czuje także, że obecni politycy muszą odejść, zastąpieni przez zupełnie nową generację” - dodał Halik.

Zdaniem socjologa Jana Spousty, który zajmuje się badaniem opinii czeskiego społeczeństwa, 63 proc. obywateli Czech nie jest zadowolonych z obecnej sytuacji. „Prywatnie Czesi w 10 lat po rewolucji są przekonani, że mają się lepiej, ale są o wiele bardziej sceptycy, jeśli chodzi o sprawę publiczną” - powiedział Spousta.

Aż 93 proc. uczestników przeprowadzonych przez niego ankiet uważa, że demokracja jest najlepszym systemem. „Oczekiwaliśmy, że demokracja nie spełnia jednak praktycznej realizacji jej zasad” - twierdzi socjolog.

Jelcyn leci do Stambułu z optymistycznym nastawieniem

Nadzieja na sukces

Prezydent Rosji Borys Jelcyn udał się wczoraj na szczyt OBWE do Stambułu, przyznając, że jego misja jest „niełatwa”, ale wyrażając nadzieję na sukces rozmów.

Według agencji ITAR-TASS, Jelcyn powiedział to w środę dziennikarzom przed odlatem do Moskwy. Jelcyn oświadczył, że odlatuje w „dobrym nastroju, z rzeczowym nastawieniem”.

„Mam nadzieję, że zdrowy rozsądek zwycięży u tych, którzy jeszcze do tego nie dojeżdżali” - powiedział Jelcyn. Wyraził wiarę, że nastąpi to w wyniku jego „wyteżonej pracy w Stambule”. „Uważam swoją misję za niełatwą” - dodał

prezydent Rosji, robiąc aluzję do zachodniej krytyki rosyjskiej operacji wojskowej w Czeczeni.

Amerykańska prasa twierdzi, że podczas spotkania prezydentów USA i Rosji w Stambule Bill Clinton zwróci uwagę Jelcyna, iż rosyjska polityka wobec Czeczenii znalazła się w „ślepych zaułku”. Według „Washington Post”, prezydent USA poruszy sprawę konfliktu czeczeńskiego nawet gdyby Jelcyn odmówił rozmowy na ten temat. Podobne stanowiska mają także inni przywódcy zachodni. Rosja uważa, że szczyt powinien być poświęcony przede wszystkim kwestiom europejskim, a nie Czeczenii.



W nocy z wtorku na środę zakończył się w Hawanie szczyt Iberoamerykański. Prezydent Meksyku Ernesto Zedillo, tradycyjnie największy sojusznik Kuby w Ameryce Łacińskiej, w końcowej części konferencji, w obecności prezydenta Kuby Fidelia Castro, zaapelował o swobodę polityczną. Chociaż Zedillo nie wymienił Kuby z nazwy, jego słowa wydawały się być postawieniem do Castro i jego jednopartyjnego rządu, który sprawując od 40 lat władzę, ma ścisłą kontrolę nad Kubą.

„Dzisiaj nie może być suwerennego kraju bez wolnych ludzi” - powiedział prezydent Meksyku. Wcześniej premier Hiszpanii Jose Maria Aznar otwarcie skrytykował system polityczny na Kubie. Fot. EPA-ELTA

Samolot był sprawny

W trakcie dotychczasowego śledztwa nie stwierdzono, by przyczyną katastrofy Boeinga 767 EgyptAir był defekt techniczny, ani warunki meteorologiczne - powiedział wczoraj wieczorem szef NTSB Jim Hall.

Amerykański Załad Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) prowadzi śledztwo w sprawie katastrofy egipskiego samolotu, który 31 października spadł do Atlantyku koło wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Na jego pokładzie znajdowało się 217 osób. Wszystkie zginęły. Hal zakomunikował również, że przed podjęciem ewentualnej decyzji w sprawie przebiega śledztwa dotyczącej katastrofy przez FBI oczekuje się na przybycie do USA nowych ekspertów egipskich. Wcześniej amerykańska telewizja CNN podała, powołując się na nieoficjalne źródła, że w związku z możliwym kryminalnym podłożem tragedii śledztwo zostało powierzone FBI.

Wybory prezydenckie były niedemokratyczne

Skarga do Sądu Najwyższego

Petro Symonenko, który w niedzielę przegrał w decydującej rundzie wyborów prezydenckich na Ukrainie z dotychczasowym szefem państwa Leonidem Kuczma, uważa, że wybory były niedemokratyczne.

Symonenko zwrócił się ze skargą do Sądu Najwyższego Ukrainy. „W niedemokratycznym państwie odbyły się niedemokratyczne wybory” - powiedział wczoraj Symonenko w parlamencie. Lider Komunistycznej Partii Ukrainy (KPU) podał, że masowo naruszano ordynację zarówno w pierwszej turze wyborów (31 października), jak i w drugiej. „Tylko komuniści prowadzili uciświą walkę” - podkreślił Symonenko.

Komuniści pracują obecnie nad wnioskiem do Sądu Najwyższego o unieważnienie wyborów, jednak w Kijowie nikt nie wierzy, że ta inicjatywa ma jakiegokolwiek szanse powodzenia. Symonenko dał do zrozumienia, że prezydent Kuczma nie ma co liczyć na współpracę z KPU, gdyż partia pozostanie w opozycji. Zostanie opracowany nowy program walki politycznej komunistów „ze skompromowanym reżimem, który - jak to określono - przygotował nowy etap dzielenia mienia narodowego”, czyli prywatyzację, którą KPU uważa za nieuczciwą.

Tymczasem pierwszy prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk oświadczył w środę, że od czasu uzyskania niepodległości w roku 1991 komuniści ani razu nie wygrali wyborów. Teraz Ukrainę znowu opowiedzieli się za demokracją i nowoczesnym państwem. Dzięki temu kraj ma kolejną szansę na wyjście z kryzysu gospodarczego - uważa Krawczuk. „Nie można tolerować dotychczasowej sytuacji, gdy połowa parlamentu (frakcja komunistyczna liczy 122 deputowanych na 450) stała blokuje reformy” - powiedział Krawczuk. Zaapelował do komunistów, aby stali się „cywilizowaną opozycją” i zaczęli nareszcie pracować nie przeciwko, a dla Ukrainy.

Tuż po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów prezydent Kuczma zagroził parlamentowi, że go rozwiąże w drodze referendum, jeśli w najbliższym czasie nie zostanie wyłoniona w nim konstruktywna, proriformatorska większość, zdolna do współpracy z rządem. Obserwatorzy nie wykluczają, że taka większość wkrótce powstanie. Bazą dla niej będą deputowani o poglądach centrowprawicowych. Optymici twierdzą, że w sumie jest ich w parlamencie ok. 280.

Pożyczki Banku Światowego w wysokości 757 mln dolarów na likwidację skutków trzęsienia ziemi

Pomoc nieszczęśliwemu państwu

Bank Światowy przyznał wczoraj Turcji dwie pożyczki, w łącznej wysokości 757,3 miliona dolarów, przeznaczone na likwidację skutków katastrofalnego trzęsienia ziemi z 17 sierpnia br.

W wyniku tego trzęsienia zginęło ponad 17 tysięcy osób, a kilkadziesiąt tysięcy straciło dach nad głową. Jeden z dyrektorów Banku Ajay Chhibber wyraził współczucie dla ofiar ubiegłoty-

godniowego trzęsienia ziemi w Turcji. Podkreślił, że po piętkowych wstrząsach, w wyniku których śmierć poniosło przeszło 500 osób, pomoc dla Turcji staje się jeszcze bardziej pilna.

Wcześniej Turcja uzyskała już od Banku Światowego pożyczkę w wysokości ok. 250 mln dolarów oraz od Międzynarodowego Funduszu Walutowego - w wysokości 500 mln dolarów.

Na podstawie inf. PAP przygotował Paweł Kobak

„Lietuvos rytas” miał 27-punktową przewagę

Pierwsi w grupie

W meczu ósmej tury turnieju europejskich klubów koszykówki o Puchar R. Saporty w grupie C wileńska drużyna „Lietuvos rytas” na własnym boisku pokonała „Albacomp” (Węgry) - 95:83 i zrewanżowała się za przegraną w pierwszej kolejce.

„Lietuvos rytas” odniósł szóste zwycięstwo i zajmuje pierwsze miejsce w grupie.

Wileńska drużyna po prze-

rwie uzyskała 27-punktową przewagę. Ale w ostatnich dziesięciu minutach goście zdolali zmniejszyć różnicę do 11 punktów - 92:81, 94:83. W wyniku ostatniego ataku Litwini zdobyli punkt, natomiast odpowiedź Węgrów została bez rezultatu. Wicę drużyna „Lietuvos rytas” wygrała z 12-punktową przewagą i wyprzedza „Albacomp” na podstawie wyników meczów rozegranych z Węgrami.

Simaška pobili unikalny rekord, zwyciężając w sześciu etapach z kolei

Nie za wiele optymizmu

We wtorek w centrum „Volkswagen” został uhonorowany tegoroczny mistrz Europy w rajdach samochodowych Aurélius Simaška, któremu w Portugalii został wręczony puchar zwycięzcy.

Pozdrowień sportowca przybyli R. Kurinaitis i S. Brundza.

Podczas ceremonii A. Simaška powiedział, że szczególnie do niego uśmiechnęło się już po pierwszym etapie, gdy zdobył pierwsze miejsce. „Najważniejsze było nauczyć się ostrzeżać przed rywalami, którzy mogą cię tarasować lub wypchnąć z trasy” - powiedział Simaška. W tegorocznym sezonie sportowiec z Litwy jadąc samochodem „Ford

Escort” pobili unikalny rekord, zwyciężając w sześciu etapach z kolei.

„Tegoroczny budżet wyniósł około 750 tys. litów, z których 60% pokryła ZSA „Eva Auto” i 7% - Departament Kultury Fizycznej i Sportu, pozostała część - to pożyczki, które trzeba zwrócić” - powiedział A. Simaška.

A. Simaška zaznaczył, że nie wie wiadomo, jeśli chodzi o przyszły sezon, na który trzeba będzie 600 tys. litów.

Sportowiec przyznał, że byłby wzmianki o reprezentowaniu Rosji, która może zaproponować dobre warunki finansowe, ale jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja.



A. Simaška (w centrum) przyjeżdża do sportu samochodowego w 1991 roku, przedtem zdobywając nieźle rezultaty w sporcie orientacyjnym i karate. Już w 1993 roku zdobył w rajdach tytuł mistrza Litwy i powtórzył to w 1995 i w 1997 latach

Fot. EPA-ELTA

22 medale mistrzostw Włoch w taekwon-do zdobyli Polacy

Deszcz medali

Dwadzieścia dwa medale podczas trzecich międzynarodowych mistrzostw we Włoszech w taekwon-do ITF zdobyli w Riccione Polacy. W zawodach startowało ponad 250 zawodników i zawodniczek z 14 krajów Europy oraz Ameryki Południowej.

Polskę reprezentowało 24 zawodników z pięciu klubów: Lubelski Sportowy Klub Taekwon-do (7), Szczeciński Klub Sportowy Taekwon-do (6), Ognisko TKKF Taekwon-Mokotów Warszawa (5), MKS Radzyńska Akademia Taekwon-do (5) i Hwarang Brzeg Dolny (1).

Tytuły międzynarodowych mistrzostw Włoch wywalczyli: Stanisław Woźniak (Taekwon-Mokotów Warszawa) w układach i walkach, jego koledzy klubowi

Michał Koliński i Emil Młynarski, Magdalena Syta i Monika Wiater (obie Radzyńska Akademia TKD) oraz Paulina Popielarz (SKST Szczecin).

Srebrne medale zdobyli: Joanna Lipa, Katarzyna Stokwicz, Rafał Gozdalski, Przemysław Wiecek (wszyscy LSKT Lublin), Łukasz Orłowski (Hwarang Brzeg Dolny), Marja Filipowicz (Radzyńska Akademia TKD), Paulina Popielarz (SKST Szczecin).

Brązowe: Łukasz Matuszewski, Jarosław Palejko (Radzyńska Akademia TKD), Mariola Kosyńska, Joanna Lipa (obie LSKT Lublin), Łukasz Orłowski (Hwarang Brzeg Dolny), Piotr Sawa, Daniel Borta i Artur Antkowiak (wszyscy SKST Szczecin).

Szósty dan Polakowi

39-letni Jacek Wysocki ze Szczecina, trener wschodniej sztuki walki i samobrony aikido, jako pierwszy Polak otrzymał 6 dan.

„To szczególne uznanie dla reprezentowanego przez niego poziomu sportowego i szkoleniowego” - powiedziała menedżer Jacka Wysockiego, Dorota Górka.

Stopień 6 dan nadał szcześcińskiemu trenerowi jego nauczyciel Włoch Gian Pietro Savagnano, posiadacz 7 dan.

Stopnie do 5 dan nadawane są za znajomość technicznych sztuki walki. Wyższe otrzymują osoby szcze-

gólnie efektywnie propagujące sztukę walki. Jacek Wysocki jest autorem publikacji „Poznaj aikido”, „100 technik samobrony”, „Aikido bez tajemnic”. Uprawia aikido od piętnastego roku życia. Obecnie w Szczecinie pod jego opieką trenuje około 500 osób, a w innych regionach kraju ponad 1500.

Aikido - od japońskiego: ai - harmonia działań, płynność ruchu, ki - wewnętrzna energia człowieka, do - droga. Twórcą nowożytnego aikido jest Mori Ueshiba, który na początku XX wieku usystematyzował dawne techniki obronne aiki-jitsu, korzystając także z wzorów jujitsu i stylów „wewnętrznych” kung-fu.

Nieudany rewanż

W rewanżowym meczu barażowym o awans do finałów młodzieżowych mistrzostw Europy Turcja pokonała w Izmirze Polskę 1:0.

Bramka: Ahmed Dursun (15.). Sędziował: Armand Ancion (Belgia). Widzów 25 tys.

Do finałowej ósemki Młodzieżowych Mistrzostw Europy awansowali piłkarze tureccy, którzy pierwszy mecz, we Wronkach, przegrali 1:2.

Portland - liderem

„Portland Trail Blazers”, w którym gra A. Sabonis, na wyjeździe zagrał z „Miami Heat” - 101:96 i odniósł 7 zwycięstwo, mając tylko 1 przegraną, co spowodowało, że został absolutnym liderem.

Faworytem meczu został Scottie Pippen, zdobywając 20 punktów i wywalczając 13 piłek.

Dania i Anglia najbliżej awansu

Wczoraj wylonionych zostało czterech ostatnich finalistów piłkarskich mistrzostw Europy, które w 2000 roku odbyły się w Belgii i Holandii.

W czterech miastach Europy zostały rozegrane rewanżowe mecze barażowe ME-2000. Po pierwszych spotkaniach najbliżej awansu była Dania, która w sobotę wygrała na wyjeździe z Izraelem 5:0. Prócz Duńczyków w korzystnej sytuacji byli piłkarze Anglii, którzy również wygrali mecz wyjazdowy - w Glasgow ze Szkotami 2:0. W pozostałych dwóch meczach trudniej było znaleźć zdecydowanego faworyta. Ukraina po porażce 1:2 podejmowała Słowenię, a Turcja po remisie 1:1 gościła Irlandię.

Wyrzucony Romario

Pięć klubów zaproponowało zwołowaniu z Flamingo, byłemu gwiazdowi brazylijskiego futbolu, mistrzowi świata z 1994 - Romario, podpisanie kontraktu.

Brazylijskie media spekulują, że Romario może podpisać umowę z odwiecznym rywalem Vasco da Gama.

Znany ze swego zamiłowania do nocnych wypraw, został zwolniony z Flamingo po opuszczeniu, w czwartek, hotelu w południowym mieście Caxias do Sul i wizyte w nocnym klubie, w towarzystwie dwóch, zawieszonych przez klub kolegów. „Nocny wypad w miasto” nastąpił w 24 godzinę po nieudanym meczu o wejście do ćwierćfinału mistrzostw Brazylii. Pożel do nocnego klubu, by się bawić, gdy miliony fanów płakało w domu.

Koszykarze Kinder a po raz drugi pokonali mistrza Polski Zdecydowanie lepsza

Koszykarze mistrza Polski - Zeptera Śląska Wrocław, po raz drugi, tym razem w Hali Ludowej we Wrocławiu przegrali wyraźnie ze słynnym włoskim zespołem, Kinderem Bologna 51:64.

Drużyna Kinder a była zdecydowanie lepsza pod każdym względem od bardzo bojaźliwie i nerwowo grających przez długi czas za-

wodników wrocławskiego Śląska. Na każdej pozycji Kinder miał lepszych i wyższych graczy, a na parkiecie Hali Ludowej dominowali Michael Andersen, Saulius Štombergas i Alessandro Abbio. Najświeższy zawodnik gości, rozgrywający Predrag Danilović tym razem nie musiał się we Wrocławiu specjalnie wysilać.

Tenisyowy turniej Masters WTA w Nowym Jorku

Zimna krew Hingis

Martina Hingis (Szwajcaria, 1.) awansowała do ćwierćfinału Chase Championships - turnieju Masters tenisistów w Nowy Jorku (suma nagród 2 mln USD) - pokonując po dwóch tie breakach Sandrine Testud z Francji.

Młoda Szwajcarka wykazała w końcówkach setów zimną krew i za imponowała umiejętnością technicznymi wygrywając obie dogrywki w takim samym stosunku 7:5. Jej

rywalką w ćwierćfinale będzie inna zawodniczka z Francji - Mary Pierce (nr 5), która w poniedziałek wyeliminowała Rosjanke Annę Kurnikową. W ćwierćfinale znalazła się także Dominique Van Roost z Belgii po gładkim zwycięstwie nad Rosjanką Jeleną Lichowcewą, która w ostatniej chwili zastąpiła Serenę Williams (USA). Młoda Amerykanka zrezygnowała z gry tłumacząc się bólem kregosłupa.

Niepoprawny Ben Johnson

Kanadyjskie Centrum Etyki Sportowej potwierdziło we wtorek, że kontrola antydopingowa przeprowadzona w początkach października u sprintera Bena Johnsona dała wynik pozytywny.

Próbki przebadane w laboratorium wykazały obecność w moczu zabronionego środka - hydrochlorotiazdu.

W poniedziałek agent Johnsona, Morris Chrobotek, potwierdził rewelację prasowe o pozytywnym wyniku badania pierwszej próbki, dodając, że wykazało ono zastosowanie diuretyku. Zdaniem Chrobotka nie miało to absolutnie na celu maskowania dopingu. Diuretyki są na liście zakazanych środków, bowiem ich moczące działanie przyspiesza wypukliwanie z organizmu śladów dopingu.

W kwintnie tego roku Ben Johnson został dopuszczony do udziału w zawodach na terenie Kanady, pod warunkiem poddania się rygorom kanadyjskiego programu antydopingowego, przewidującego także badania podczas treningów.

Longie dystansy spowodowały złamanie nerwów i rezygnację Susie Maroney: nigdy więcej!

Australijska pływaczka długodystansowa, Susie Maroney, która wślasiła się pokonaniem morza z Jamajki na Kubę, rezygnuje z wyznaczonego pływackich, po przejściu złamania psychicznego.

Maroney powiedziała, że postanowiła zrezygnować, ponieważ nadzwyczajne wyzwania, jakie wiązały się z przepływaniem burzliwych wód morskich wpływają na stan jej umysłu.

24-letnia pływaczka była oskarżona o prowadzenie samochodu w stanie „wskazywania na spożycie” i do tego w... piżamie. Było to 31 października. Po tym incydencie znalazła się w szpitalu, z objawami złamania psychicznego, a wypisana z zaleceniem terapii u psychiatry.

Pływaczka wyznaczyła przynajmniej

jej sławę, ale też zaniepokojenie rodaków o wpływ tych wysiłków na stan jej zdrowia. Jej arestowanie, zakończone umieszczeniem w szpitalu nastąpiło w 24 godziny po przepłynięciu 675 kilometrów krytego basenu, w Sydney. Celem wyznaczonego było zebranie funduszy na działalność zapobiegającą utonięciom dzieci.

We wrześniu Maroney przepłynęła z Jamajki na Kubę, a ten 36-godzinny wyczyn był utrudniony z powodu huraganu o nazwie Floyd. Płynęła w klatce, chroniącej przed rekina, podarowanej przez prezydenta Kubę, Fidela Castro. Był to jej trzeci „maraton” pływacki, na dystansie przekraczającym 145 km. Poprzednio, w 1996 r., przepłynęła z Kuby do USA, a w 1998 r. z Meksyku na Kubę.

Mroźno i śnieżnie

Dziś na Litwie zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady śniegu, gołoledź. Wiatr wschodni, południowo-wschodni, 5-10 m/s. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 0-5 stopni mrozu.

W Wilnie krótkotrwałe opady śniegu. Temperatura w nocy 7-9, w dzień 2-4 stopnie mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni opady śniegu, zamieć. Temperatura w nocy 2-7 stopni mrozu, lokalnie do -12, w dzień 0-5 stopni mrozu.

**DROBNE**

Sprzedajemy sosnowe drzwi filingowe. Przywozimy, montujemy, dajemy gwarancję. Vilnius, tel. 23-95-66, 8-287-72609. (Zam. 371)

Drogo skupujemy złom metali kolorowych.

Vilnius, tel. 77-86-43 (od godz. 9.00 do godz. 17.00 w dniach pracy), 8-298-41-237 (wieczorem w dni wolne).

Dziewczyna poszukuje pracy (wyższe wykształcenie, Polka, 26 lat). Może dopatrzeć dom. Tel. 42-72-35.

UAB „MAKSTA”

instaluje urządzenia gazowe w samochodach.

Vilnius, tel./faks 40-39-25. (Zam. 411)

Kalendarium

* Czwartek (18.XI) jest 322 dniem 1999 r. Do 2000 roku pozostało 43 dni.

* Znak Zodiaku - Skorpion.

* Imieniny: Agnieszki, Anieli, Karoliny, Klaudyny, Romana.

* Wschód Słońca 7.54, zachód - 16.13. Długość dnia 8 godz. 19 min.

* Księżyc. Przed pełnią - od 16 listopada.

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia łodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.

Gwarancja - 1 rok. Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213. (Zam. 11)

Szkoła A. Sobolewa

zaprasza na wieczorne i dzienne kursy kierowców kategorii „B”. Uczniom i studentom zniżka. Jest klasa komputerowa.



W centrum: Pamėnkalnio 19-17, W Justyniškach: Rygos 10, Tel. 76 27 32 (Zam. 406)

Centrum szkolenia kierowców A. Žukauskasa

Organizuje kursy wszystkich kategorii



A,B,C,D,E



Vilnius, tel. 34 33 11, Nemenčinė, tel. 57 13 48. (Zam. 396)

**FOTOCERAMIKA**

ZDJĘCIA DO POMNIKÓW

Latako 6, tel. 61 81 10 Vilnius



Litewskie Radio
zaprasza codziennie
o godz. 17 min. 30

do słuchania na falach FM-105,1 MHz
audycji w języku polskim.

Życzymy dobrego odbioru!

(Zam. 207)



**KURIER
WILEŃSKI**

**JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA
na 2000 rok
PRENUMERATA**

Wydanie codzienne - indeks 0044

1 mies.	6 mies.	12 mies.
19 Lt	114 Lt	228 Lt

Wydanie codzienne dla inwalidów I i II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

1 mies.	6 mies.	12 mies.
16 Lt	96 Lt	192 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

1 mies.	6 mies.	12 mies.
3,90 Lt	23,40 Lt	46,80 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach S.K., Aušros Vartų 9; „Elephas”, Olandų 3; w szkołach

1 mies.	6 mies.	12 mies.
13 Lt	78 Lt	156 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

1 mies.	6 mies.	12 mies.
16 USD	96 USD	192 USD

Konto bankowe: Lietuvos Tulpomasis bankas, Sostinės skyrius, Pašilčiai klientų aptarnavimo poskyris, b/k 60111, a/s 1129001102, valiutinė s-la Nr. 1871006099

Prenumerata na grudzień 1999 r. trwa do 20 listopada

**Wyniki losowania z dnia
16 11 1999
Nr 461**



04 09 30 33 34 B

5 liczb + litera - 238233 Lt, 5 liczb - 20 000 Lt,
4 liczby + litera - 500 Lt, 4 liczby - 100 Lt,
3 liczby + litera - 10 Lt, 3 liczby - 5 Lt,
2 liczby + litera - 2 Lt.

**Wyniki losowania z dnia
16 11 1999
Nr 1252**



**02 03 06 09 10 15 16 21 24 25
27 30 31 32 38 43 45 46 49 58**

Służymy radą w sprawach wykupu przez państwo i repatriacji ziemi, lasów, zbiorników wodnych w powiecie wileńskim. Możemy kupić.

Vilnius, tel. 334576 w godz. 9.00-11.00 i 15.00-17.00; 429634, 420492 - wieczorem.

**KURIER
WILEŃSKI**

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukowiec SA „Spauda”

**Redaktor naczelny
Zygmunt ŽDANOWICZ**

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322,
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_wilp@post.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), **dyrektor spółki** Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), **zastępcy redaktora:** Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), **sekretarz redakcji** Andrzej Malkanis, **zastępca sekretarza:** Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

DZIAŁY: polityka - Paweł Kobak (tel. 42-79-64), **gospodarka** - Julita Tryk (tel. 42-79-68), **życie wsi, ekologia** - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), **stolica** - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), **szkolnictwo** - (tel. 42-79-04), **kultura**, „Vilniana” - Halina Jotkiallo (tel. 42-79-68), **literatura i sztuka** - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), **praworządność** - Irena Litwin (tel. 42-79-64), **zdrowie** - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), **młodzieżowy** - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), **fotoreporter** - Marian Paluszkievicz (tel. 42-78-63), **komercyjny** - Dariusz Gucza (tel. 42-78-90), **reklama** - (tel. 42-69-63), **kolorpasta** - Luga Stankeviciute - (tel. 42-69-63), **rejon socjalistyczny** - Piotr Ryngiewicz (tel. 8-750-52780), **rejon trocki** - Danuta Raczynska (tel. 8-238-61216)

„Kurier Wileński” przyjmuje ogłoszenia i reklamy pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinią redakcji.

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs
na 18 listopada 1999 r.

Relacja litów do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn. walut.

Dolar USD	4,0000
UE euro	4,1268
Dolar australijski	2,5680
100 tys. rubli	
białoruskich	0,8791
Korona czeska	0,1135
Korona duńska	0,5547
Funt brytyjski	6,4672
Korona estońska	0,2637
100 jenów japońskich	3,7695
Dolar kanadyjski	2,7328
Łat lotewski	6,8039
Złoty polski	0,9434
Korona norweska	0,5039
Rubel rosyjski	0,1519
Korona szwedzka	0,4772
Frank szwajcarski	2,5752
100 tys. lir tureckich	0,7991
Grivna ukraińska	0,8180
100 forintów węgierskich	1,6192
10 tys. rumuńskich lei	2,5158

Stalony kurs przeliczania
euro i walut narodowych
państw strefy euro
(jednostki waluty narodowej
za 1 euro)

0,787564 funta irlandzkiego
13,7603 szylinga austriackiego
40,3399 franka belgijskiego
166,386 pesety hiszpańskiej
1936,27 lira włoskiego
40,3399 franka luksemburskiego
2,20371 guldena holenderskiego
200,482 eskudo portugalskiego
6,55957 franka francuskiego
5,94573 marki fińskiej
1,95583 marki niemieckiej

**DRAUDIMO
KOMPANIA
LINDRA**
Joint Stock Insurance Company

**NASZE UBEZPIECZENIE-
GWARANCJA WASZEJ
POMYŚLNOŚCI**

Vilnius, Jasinskio g.16
Tel. (22) 61-19-00,
Fax. (22) 61-09-37

(Zam. 137)